

KURJER WILENSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 135 (1182)

Dziś w ostatnim dniu wyścigów konnych w Pośpieszce z totalizatorem odbędzie się konkurs hippiczny ciężki dla p. p. Oficerów oraz GONITWA LOTERYJNA.

Początek konkursów o godz. 2.30 pp., wyścigów o godz. 4-ej pp.

1925

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w WILNIE.

Koedukacyjny zakład naukowy. Wstęp po 6-ciu klasach gimnazjum.

WYDZIAŁY: 1) Ogólno-Handlowy,
2) Rolniczo-Handlowy.
3-letni kurs nauki.

Sekretariat czynny codziennie od godz. 8 do 14-30. Adres: Wilno, ul. Jagiellońska Nr 2, IV piętro (Dom Twa Akc. B-cia Jabłkowski). 1926

Po wizycie min. Zaleskiego w Paryżu.

Konferencje, jakie w drodze powrotnej z posiedzenia Rady Ligi odbył p. minister Zaleski z francuskimi mężami stanu, wywołały głośnie echo w całej prasie europejskiej. Zgodnym chórem orzekają publicyści wszelkich odcięt i wszelkiej narodowości, że dotyczyły one pierwszorzędnych zagadnień, daleko poza ramy wyłącznie polsko-francuskich stosunków wykluczających. Nie wnikając w całokształt spraw, które w rozmowach między p. min. Zaleskim a p. min. Briandem zostały poruszone, gdyż musielibyśmy się w tym klerunku obracać w sferze nie zawsze znajdujących oparcie o rzeczywistość domysłów, na podstawie urzędowego komunikatu o konferencji, na podstawie enuncjacji p. min. Zaleskiego na bankiecie, wydanym na jego cześć przez polsko-francuską grupę parlamentarną oraz na przyjęciu prasy francuskiej — możemy stwierdzić, że na konferencji z francuskimi mężami stanu została między innymi poruszona sprawa stosunków polsko-litewskich, a głównie zagadnienie ewakuacji Nadrenji. W tej ostatniej sprawie p. min. Zaleski wskazał na poważne konsekwencje, jakie może pociągnąć za sobą w sytuacji Europy Centralnej ewakuacja Nadrenji, dokonana bez odpowiednich gwarancji nie tylko na zachodzie, lecz również na wschodzie. Sprawa ta bowiem dotyczy Polski narówni z szeregiem innych państw, a próby Niemiec, by ją wyłączyć z pod iunctum ze sprawą bezpieczeństwa naszych granic zachodnich, nad czym dyplomacja niemiecka ostatnio bardzo intensywnie pracuje, pragnąc niewątpliwie dać temu wyraz na najbliższym Zgromadzeniu Ligi Narodów — niepokoi polską opinię publiczną.

Chodzi o to, że traktat locarneski ustalił gwarancję bezpieczeństwa granic zachodnich między Niemcami a Francją, przyczem — jeżeli chodzi o nasze granice zachodnie — Niemcy zastrzegły sobie prawo rewizji tych granic w drodze pokojowej. Naszą odpowiedzią było stanowcze stwierdzenie, że dla Polski kwestia granic zachodnich nie istnieje. Niema bowiem Polaka, któryby się zgodził na odstąpienie chociażby piędzi ziemi zachodniej bez przelew krwi. Dążenie Niemiec do rewizji granic w drodze pokojowej jest więc równoznaczne z dążeniem do wojny. Jest zatem rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wobec próby podnoszenia tej sprawy przez Niemcy p. min. Zaleski w drodze powrotnej z Genewy uzgadniał polskie stanowisko ze stanowiskiem naszej zachodniej sojusznicy. Nie można również — jak to czyniła cała prasa niemiecka — się dziwić, że z rozmów p. min. Zaleskiego z kierownikami polityki francuskiej wynika, iż „w Paryżu z tą samą ostryżnością, co i w Warszawie traktują zagadnienie ewakuacji Nadrenji”. O ile bowiem przed Locarnem dzięki spłotowi polityki ogólnostanowej oraz dzięki trudnej sytuacji wewnętrznej, w której znajdowała się Francja, mogła pod tym względem zachodzić pewna chociaż minimalna różnica zdań, o tyle teraz, zawiązując aktywnej polityce zagranicznej Polski z jednej — oraz zrozumieniu Francji, że jednak bezpieczeństwo granic francuskich uzależnione jest od bezpieczeństwa zachodnich granic Polski — z drugiej

stroay, o jakiegokolwiek rozbieżności między stanowiskiem Polski i Francji, mowy być nie może.

Tem się też tłumaczy zdenerwowanie prasy niemieckiej, która bez względu na kierunek polityczny, od prawicy, do lewicy atakuje min. Zaleskiego.

Jak dalece poruszona została prasa niemiecka przypuszczalnymi wynikami konferencji paryskiej, świadczy o tem fakt, że nawet oficjalny organ min. Stresemanna „Tägliche Rundschau”, obowiązany z urzędu do pewnej kurtuazji w stosunku do państwa, z którym się utrzymuje normalne stosunki, nie potrafił zapanować nad sobą, dając ujście nieukrywanej furji wściekłości, w której dał wyraz takim epitetom pod adresem min. Zaleskiego, jak „vasal Francji”, „wierny sługa Poincarégo” i t. p.

Głównym argumentem w ręku publicystów niemieckich, a jak w „Tägliche Rundschau” odpowiedzialnych za niemiecką politykę zagraniczną czynników, jest twierdzenie, że Polska nie ma prawa mieszać się do stosunków francusko-niemieckich w sprawie Nadrenji, gdyż sprawa ta dotyczy wyłącznie tylko tych dwu państw.

Argument ten słusznie i trafnie zbija p. Gauvain w „Journal des Debats” stwierdzając, że okupacja Nadrenji została ustanowiona przez traktat wersalski, jako gwarancja pokoju europejskiego, a nie jako satysfakcja dla jednej tylko Francji; nie jest to więc sprawa, mająca być załatwiona w drodze prywatnej ugody pomiędzy Briandem i Stresemannem.

Deklaracje więc w tej kwestii min. Zaleskiego — pisze p. Gauvain — są całkowicie zgodne z programem pokojowym prawdziwych mężów stanu. Po tej samej linii idzie wczorajsze oświadczenie min. Zaleskiego w Brukseli, który zapytany przez dziennikarzy, co myśli o napastliwych uwagach prasy niemieckiej z powodu jego mowy w Paryżu, odpowiedział: „Żałuję bardzo, iż nie mogę zmienić mego zdania, aby dogodzić tym panom” i dodał, że „okupacja Nadrenji jest gwarancją całkowitego wypełnienia traktatu wersalskiego. Wypływa stąd wniosek, że my, Polacy, mamy prawo mówić to, co myślimy”.

Wynika więc stąd, że kwestia ewakuacji Nadrenji, jako gwarancja bezpieczeństwa granic francuskich, a zatem i pokoju, rzutuje na sprawę bezpieczeństwa granic zachodnich Polski, bezpieczeństwa, bez którego o trwały pokój nie da się poprostu pomyśleć. I o tem winna pamiętać opinia niemiecka.

Tymczasem zdenerwowanie prasy niemieckiej wskazuje, że ta, nie dająca się ukryć prawda, obca jest opinii niemieckiej. A to nie prowadzi do pokoju, lecz tworzy zarzewie powikłań, od których nauczenni doświadczeniami ostatniej wielkiej wojny, winniśmy być jaknajdalej. Nie wpływa to również dodatnio na uregulowanie całego szeregu żywotnych dla obu państw spraw, a przedewszystkiem traktatu handlowego, o którego zawarcie chodzi w równym stopniu jak Polsce tak i Niemcom.

mn.

ZADAJCIE WSZĘDZIE
ŚWIATOWEJ MARKI
„PEPEGE”
POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A.W GRUDZIĄDU.

OBUWIA
SPORTOWEGO
LUDOWEGO
TENISOWEGO

TANIE-TRWAŁE-ELEGANCKIE

IOPON DO ROWERÓW

Ceny detaliczne.
OBUWIE LUDOWE Z PRZYSZYWANĄ PODESZWĄ №35-41 zł 5.40.
OBUWIE SPORTOWE Z PRZYKLEJONĄ PODESZWĄ №35-41 „ 6.50.

Jakie winy będą darowane?

Rządowy projekt ustawy o amnestji Sejm rozpatrzy we wtorek.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

We wtorek po południu odbędzie się posiedzenie Sejmu, na którym między innymi zostanie rozpatrzone sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy o amnestji z okazji 10 lecia niepodległości Państwa Polskiego.

W sprawozdaniu tem czytamy, że podstawą rozważań komisyjnych był projekt rządowy, uchwalony przez komisję prawniczą. Ustawa o amnestji likwiduje całkowicie przestępstwa zwykłe, wynikłe w okresie wojny polsko-ukraińskiej, oraz przestępstwa popełnione w okresie lat 1918—20 na terenie, na którym obowiązuje kodeks karny roku 1903. Ustawa pierwszy raz darowuje kary za przestępstwa t. zw. komunistyczne, uwzględniając w szerszym zakresie przestępstwa młodocianych. W odróżnieniu od projektu rządowego projekt, opracowany przez komisję prawniczą, przewiduje amnestję dla młodocianych komunistów do lat 20.

Jak wiadomo, ustawa drowuje częściowo kary za przestępstwa, wynikające z pobudek politycznych, narodowych, religijnych, społecznych i społeczno-gospodarczych. Ponadto na wniosek komisji skarbowej nielegalną uprawę tytoniu oraz przestępstwa leśne. Sprawozdanie komisji prawniczej nie uwzględnia całkowicie wniosku P. P. S. i bloku Białoruskiego o amnestji dla przestępstw politycznych, biorąc pod uwagę wniosek amnestyjny kluby Wyzwolenia i stronnictwa Chłopskiego.

„Lietuvos Aidai“ o wizycie min. Zaleskiego w Paryżu.

KOWNO, 16. VI. (Pat.) „Liet. Aidai“, omawiając wizytę min. Zaleskiego i jego oświadczenie pisze między innymi:

„Min. Zaleski usiłuje połączyć zagadnienie okupacji Nadrenji z gwarancjami zachodnich granic polskich, i zagadnieniem wileńskim. Min. Zaleski sądzi, że polityka litewska jest robiona w

Berlinie i dlatego próbuje w Paryżu wyrzucić odpowiedzialność na Berlin”.

„Liet. Aidai“ wyraża powątpiewanie, czy min. Zaleskiemu uda się przekonać Brianda, iż zagadnienie ewakuacji Nadrenji pozostaje w związku z kwestią wileńską.

Rokowania nad utworzeniem rządu Rzeszy.

Nie wcześniej, niż w przyszłym tygodniu.

BERLIN, 16. VI. (Pat.) W kołach parlamentu niemieckiego, zbliżonych do stronnictw przyszłej koalicji rządowej stwierdzają, że dzisiejsze rokowania międzyfrakcyjne, w których wzięli udział socjaliści, centrowcy, niemiecka partia ludowa, demokraci i bawarska partia ludowa, doprowadziły do znacznych postępów na drodze uzgodnienia poglądów poszczególnych stronnictw. W każdym razie utworzenia gabinetu spodziewają się nie wcześniej jak z końcem przyszłego tygodnia.

Losy „Italji“ i jej załogi.

Na ratunek.

PARYŻ, 16. VI. (Pat.) Agencja Hawasa donosi, że lotnik Guillaud, który udaje się z Paryża do Bergen na pomoc gen. Nobile przeleciał o godz. 11 min. 45 nad Ostendą.

OSŁO, 16. VI. (Pat.) Lotnik włoski mjr. Magdalena, który już raz startował bezskutecznie i musiał wrócić z powodu defektu silnika wystartował dzisiaj o godz. 18 min. 15 w kierunku Spitzbergu skąd ma podjąć dalszy lot na poszukiwanie Nobilego.

Mgła nie pozwala lecieć.

RZYM, 16. VI. (Pat.) Według oficjalnego komunikatu, Citta di Milano donosi, że lotnicy norwescy, którzy próbowali odlecieć w celu niesienia pomocy Nobilemu musieli z powodu mgły powrócić.

Dzień polityczny.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W związku z zakończeniem debaty na plenum Sejmu nad budżetem i jego uchwaleniem Marszałek Piłsudski przyjął w piątek późno wieczorem wicepremiera Bartla, który poinformował szczegółowo Marszałka Piłsudskiego o przebiegu głosowania.

Wczoraj Marszałek Piłsudski odbył dłuższą konferencję z ministrem Skarbu Czechowiczem i wicemin. Grodyńskim w związku z poczynionymi przez Sejm w budżecie poprawkami.

Wczoraj przed południem Marszałek Piłsudski przyjął na dłuższej konferencji marszałka senatu Szymańskiego i prezesa kl. B. B. plk. Sławka.

Jak należy się domyślać, przedmiotem konferencji była sprawa poprawek, jakie zamierza rząd wprowadzić do budżetu w Senacie. Między innymi kl. B. B. będzie dążył w Senacie do restytuowania funduszu dyspozycyjnego, a kl. Ch. D. — jak nam wiadomo — na wypadek nieuzyskania 6 milionów funduszu dyspozycyjnego ministra Spraw Wewn. postawi wniosek kompromisowy o wstawienie 3 milj. zł.

Wczoraj w Sejmie panował zupełny spokój. Postawie po uchwaleniu budżetu rozjechali się do swych okręgów. Posłowie z klubu B. B. wyjechali na swe tereny, gdzie w ciągu soboty, niedzieli i poniedziałku odbędą się zjazdy regionalne. Jedyne nieliczni posłowie przybyli wczoraj do Sejmu dla załatwienia swych prywatnych spraw.

Tylko w gmachu Senatu pracowała senacka komisja budżetowa nad budżetem, który 20 b. m. wejdzie pod obrady plenum Senatu.

Kilka dni temu posłowie Jędrzejewicz i Wawrzynowski z kl. B. B. przyjęli byli na audjencji przez wiceministra Spraw Wewn. p. Jaroszyńskiego.

Posłowie ci zapytali p. ministra, jak w chwili obecnej wygląda sprawa podporządkowania nauczycielstwa władzom administracyjnym w związku z dekretem Pana Prezydenta Rzplitej o koordynacji władz administracyjnych.

Wiceminister Jaroszyński wyjaśnił, że dekret dotyczy tylko tych urzędników administracji szkolnej, którzy podlegają ustawie o służbie cywilnej, natomiast nie dotyczy nauczycielstwa szkół powszechnych.

Wyjaśnienie to posiada dla stanu nauczycielskiego poważne znaczenie, — albowiem jest definitywną i wyczerpującą odpowiedzią na szereg wątpliwości, istniejących wśród nauczycielstwa z powodu mylnego interpretowania przez nie brzmienia wspomnianego dekretu Prezydenta Rzplitej.

W „Monitorze Polskim“ z dn. 15 b. m. ogłoszono, że Prezydent Rzeczypospolitej mianował: sędziego Bzowskiego — prezesem sądu okręgowego w Wilnie; dyrektora przy sądzie okręgowym w Gnieźnie d-ra Stanisława Tomaszewicza — prezesem tego sądu okręgowego; sędziego sądu okręgowego w Warszawie Jana de Rozprza Fayla — wiceprezesem tego sądu okręgowego; sędziego sądu okręgowego w Białymstoku Eustachego Mrozowskiego — wiceprezesem tego sądu okręgowego; sędziego sądu okręgowego w Poznaniu d-ra Fryderyka Weigla — sędzią sądu apelacyjnego w Poznaniu; sędziego sądu okręgowego w Warszawie Jerzego Brandta — podprokuratorem przy sądzie apelacyjnym w Warszawie; sędziego pokoju zapasowego w okręgu sądu okręgowego w Łodzi Adolfa Ksawerego Blocha — sędzią sądu okręgowego w Łodzi; sędziego pokoju zapasowego w okręgu sądu okręgowego w Pińsku Józefa Kutylowskiego — sędzią sądu okręgowego w Pińsku.

Prezydent Rzeczypospolitej zamianował naczelnika wydziału w Ministerstwie Rolnictwa Aleksandra Ludkiewicza, dyrektorem departamentu w temże Ministerstwie.

Dr. Pergament CHOROBY WEWNĘTRZNE

powrócił.

Przyjęcie 5—7 w. Trocka 3, telefon 11—51.
W. Z. P. Nr. 16. 1884-2

Urbanistyczna Środa Literacka.

Cały wieczór poświęcony był zagadnieniom natury urbanistycznej. Zaczęło się od Targów Wystawy. Przemawiał najpierw prof. Ehrenkreutz jako przedstawiciel Rady Miejskiej tą sprawą zajmujący się w znacznej mierze. Mówił o genezie niedalekiej już imprezy; jak się zaczęło od tego, że w Warszawie chcieli, tam taką wystawę urządzić, że jak Wilno się temu oparło, uważając szlusznie, iż tylko tutaj można i należy to zorganizować. Miasto wyciągnęło z tego liczne korzyści, do których należy w pierwszym rzędzie zaliczyć propagandę jego przeróżnych wartości, artystycznych zwłaszcza. Prof. Ehrenkreutz zaznaczył, że nie chodzi mu o zyski, jakie całość przedsięwzięcia może przynieść a o ruch turystyczny, który niezawodnie, przy tej okazji się wzmoże w Wilnie, zarówno w czasie wystawy jak i po niej. Inną niepoślednią korzyścią będzie komasacja ogrodów pobornardynskich i sportowego; uporządkowanie ich, jakoteż przyległej okolicy.

O organizacyjno technicznej stronie wystawy i targów, mówił dalej dyrektor ich i organizator p. Łuczowski.

Wystawa będzie miała charakter retrospektywny, obejmując kulturalny, przedewszystkiem, dorobek Wilna i ziem b. W. Ks. Litewskiego.

Targi będą miały charakter raczej pasywny, to znaczy, że wytwory przemysłowe wileńszczyzny, z natury rzeczy będą w raczej mniejszości, przeważa, eksponaty obce. Będzie reprezentowany t. zw. „ciężki przemysł” i galanteria i artykuły spożywcze etc. Szesć firm buduje już własne pawilony; czyni to w pierwszym rzędzie szwedzka „Alfa Laval” potem „Haberbusch i Schiele”, szczenińska gdańska, firma „Kawenoki” i inne.

Na ukończeniu są pawilony zarządu Targów, przerobione z dawnych garaży samochodowych, których opuszczenie przez wojsko z wielkim trudem (via Belweder) udało się uzyskać.

Urządzenie terenu wystawowo targowego będzie b. planowe, z uwzględnieniem wymagań natury estetycznej. Każda aleja będzie miała piękne, perspektywiczne zakończenie. Jednym z takich zakończeń, na większą skalę, będą trzy krzyże, co do innych, to posłużą tu efektowne kioski, pawilony czy altany.

Projektowane jest (już częściowo realizowane) doprowadzenie do porządku przylegających murów pobornardynskich z doprowadzeniem do porządku całej tej posesji, opróżnieniem jej przez wojsko, usunięciem stajen i przeróżnych obrzydlivych dobudów, teren ten zamieszkających.

Niezmiernie ciekawe było przemówienie wiceprez. Inż. Czyży o planie regulacyjnym Wilna, opracowanym przez Magistrat wspólnie z radą architektów - urbanistów przy nowym zarządzie miasta istniejącą. Brak miejsca nie pozwala jednak nam na streszczenie tego na tem miejscu. Uczynimy to, kiedy indziej, obszerniej.

Po przemówieniu p. wiceprezesa, odpowiadała na liczne zapytania p. Łuczowski.

Tyczyły się one przeważnie działu kultury w ogóle, a kultury Wilna w szczególności poświęconego. Wypełnia go w znacznej części jeśli o dział bardziej literacki chodzi firmy wydawnicze Geb. i Wolfa oraz Zawadzkiego, dając w nich poglądową historię swej działalności.

Pozatem będzie reprezentowane dawne i współczesne drukarstwo, malarstwo, rzeźba (plastycy i inni), zdobnictwo ludowe etc. Będą urządzane koncerty, a Reduta specjalnie na ten czas przyjedzie z objazdu.

Prof. Rusczyk mówił o remoncie, a nawet, o pewnym przebudowaniu murów pobornardynskich, w których pomieści się w przeważającej części Wystawa (nauka,

sztuka). Istnieje możliwość uzyskania na ten cel sum odpowiednich. W ten sposób, uporządkowana będzie nareszcie ta dzielnica, według wymagań artystycznych i innych.

P. Łuczowski zaproponował Zw. Literatów utworzenie odpowiedniego komitetu w łonie Związku, któryby się zajął intelektualną stroną całej imprezy, organizowaniem jakichś akademii, na co obecni na zebraniu członkowie Zarządu Związku wyrazili swą zgodę.

Prof. Remer mówił o dziele wystawy poświęconym zabytkom Wilna i okolic, prof. Kłos wreszcie dementował na pół serio, na pół żartem niektóre niedorzeczności a złośliwie w jednym z pism wileńskich lansowane, na temat zamierzeń rady urbanistów w Wilnie, co do roślinności w naszym mieście, zapowiadając na najbliższą, po następnej (z p. Hłakowiczówną), środę referat p.t. „Architektura, a roślinność” co zgodnie przyjęto aplauzom. W ten sposób sezon „środkowy” będzie o jeden tydzień przedłużony, na następnej, bowiem, miano go zakończyć.

To był ostatni „punkt” tej jedynej w swoim rodzaju środy (w czwartek) poezem dość liczne zebrani (donad 50 osób) opuścili gościnne mury Wydz. Sztuki.

XXVI Kongres Stowarzyszenia Pokoju.

Program obrad warszawskich.

W dniach 25—29 czerwca b. r. w Warszawie odbędzie się międzynarodowy kongres stowarzyszeń pokoju, XXVI-ty z kolei z pośród kongresów pokoju organizowanych przez międzynarodowe biuro pokoju w Genewie, pierwszy na ziemiach Polski.

inicjatywa zorganizowania kongresu tego w Warszawie wyszła od polskiego stowarzyszenia przyjaciół pokoju, założonego w 1906 roku i biorącego od tego czasu czynny udział w kongresach i w pracach międzynarodowego biura pokoju. Rząd polski, oceniając wagę i znaczenie międzynarodowego kongresu w ogóle, a specjalnie w dobie obecnej, udzielił swego zezwolenia na zorganizowanie kongresu w Polsce. W skład komitetu organizacyjnego kongresu weszli przedstawiciele wszelkich organizacji społecznych pokoju, a więc stowarzyszenia przyjaciół pokoju, polskiej federacji Ligi Narodów, ligi kobiet dla pokoju i wolności, Związku Pan-Europa, przedstawiciele młodzieży oraz szereg poszczególnych osób związanych pracą swoją z ideą pokoju jak pp. Aleksander Skrzyński, Hipolit Giliw, Franciszek Sokal, Stanisław Thugutt i inni.

Na czele komitetu stoi b. wicepremier p. St. Thugutt, wiceprezesami są pp. Kodisowa, b. poseł Łypaciewicz i prof. Estreicher. Sekretarz generalny dr. J. Polak, skarbnik p. Szymorski. Na dyrektora biura powołany został p. Józef Podolski, sekretarz polskiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej.

Program kongresu przewiduje następujące sprawy: rozbrojenie, współpraca ekonomiczna, szereg aktualności między innymi Pan Europa, sytuacja w Chinach i t.p. Ze strony polskiej referaty objęły w sprawie rozbrojenia pos. Karnicka, w sprawach ekonomicznych p. Tennenbaum, Pan-Europa—p. Lednicki.

Ważne dla pań

wyjeżdżających na wycozasz letnie

trwałą ondulację

wykonuje tylko Zakład Fryzjerski

KAZIMIERZA MURALA

Wilno, Mickiewicza 1, tel. 1071.

1722

Nowa nota Cziczierina.

MOSKWA. 16.VI. (Pat). Dyrektor departamentu politycznego narkomindziela Stomonjakow wręczył dziś min. Patkowi następującą notę Cziczierina:

„W nocie swej z dnia 7-go maja b.r. zwróciłem pańską uwagę na fakt, że trwający od dłuższego czasu brak gwarancji bezpieczeństwa osoby ambasadora ZSRR w Warszawie stanowi poważną groźbę dla stosunków pomiędzy ZSRR a Polską. Wobec sytuacji, jaka się wytworzyła, rząd sowiecki liczy, że rząd polski poinformuje go niezwłocznie o powziętych zarządzeniach w celu radykalnego i ostatecznego zniszczenia działalności terrorystycznej białej emigracji w Polsce.

Z Pańskiej noty z dnia 3-go b. m. rząd sowiecki wynioskował, że rząd polski uważa za wystarczającą podstawę do zlikwidowania nienormalnej sytuacji, jaka się wytworzyła, oficjalne ostrzeżenie skierowane pod adresem białej emigracji o dekrete z dnia 14 sierpnia 1927 r.

Jednakże zarządzenia wydane przez rząd polski na podstawie tego aktu okazały się zupełnie niewystarczające do wstrzymania działalności terrorystycznej organizacji białogwardystów. Dowodem tego jest ostatni zamach z dnia 3-go maja. Rząd sowiecki nie może uważać za wystarczające zarządzenia wydane przez rząd polski po zamachu Wołciechowskiego.

W nocie z 3 czerwca jest mowa o szeregu aresztów, dokonanych w związku z zamachem. Osoby aresztowane w związku z zamachem z 3 maja zostały jednak zwolnione w ostatnich czasach. Podobne zarządzenia ograniczające się do następstw nie trwałych, nie mogą wywołać pożądanego wrażenia w kołach kryminalnych białej emigracji w Polsce. Rząd Zw. Sowieatów stwierdza, że dla zapewnienia bezpieczeństwa ambasadora Z.S.R.R. w Polsce i uchronienia stosunków między Zw. Sowieatów a Polską przed wstrząszeniami są konieczne zarządzenia o wiele poważniejsze. Zważywszy, że rząd polski zgodnie z notą z 3 czerwca b.r. przedsięwziął i zamierza przedsięwziąć zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie w przyszłości aktów terrorystycznych przeciwko ambasadorowi Z.S.R.R., rząd sowiecki będzie oczekiwał na zakomunikowanie konkretnych zarządzeń rządu polskiego.

Przed przedsięwzięciem przez rząd polski nowych poważnych i stanowczych kroków przeciw emigracji rząd sowiecki nie będzie mógł uważać sprawy za załatwioną w sposób zadowalający, tak, jak była ona przedstawiona w mojej nocie z dnia 7 maja i zrzuci odpowiedzialność za bezpieczeństwo na rząd polski.”

Wizyta rumuńskiego min. spraw zagranicznych w Białogrodzie.

Titulescu o stosunkach rumuńsko-jugosłowiańskich i o Małej Entencie.

BIAŁOGROD, 16.VI. (Pat). Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu przyjął wczoraj po południu przedstawicieli prasy wobec których oświadczył między innymi co następuje: Stosunki pomiędzy Rumunią i Jugosławią nacechowane są tradycją przyjaźni. Pomimo zmienności kolei losów międzynarodowych, między Serbami i Rumunami nie zanotowano nigdy żadnego konfliktu.

Jugosławia wraz z Czechosłowacją i Rumunią stanowi część Małej Ententy, która będąc organizacją obronną jest stowarzyszeniem państw mającym na celu utrzymanie nowego porządku rzeczy jaki nadesłała sobie Europa po wojnie. Jugosławia i Rumunia związane są wspólnym interesem.

Osią całej naszej polityki i celem wszelkiej akcji jest utrzymanie pokoju w ramach traktatu. Pokój jest absolutną koniecznością dla całej Europy. Nienaruszal-

ność traktatów nie jest dla nas doktryną, podyktowaną przez egoizm narodowy, zaślepienie lub upór. Leży on w interesie wszystkich nie tylko w naszym i stanowi *conditio sine qua non* pokoju.

Mała Entanta jest, że tak powiem, jedna i niepodzielna, w ramach traktatu i w swoim poszanowaniu granic okupacyjnych tak drogo. Niema takiego narodu, z którym nie pragnęlibyśmy ustalić stosunki przyjaźni. Minister dodaje, że jeżeli wskutek pozornej nieruchomości Mała Entanta naraziła się już na ataki zarzucające jej bezczynność, to dowodzi iż pierwszy cel został osiągnięty. Nie chcemy być agresywnymi w stosunku do kogokolwiek. Przeciwnie pragniemy żyć w przyjaźni bezwzględnie z całym światem. Z kolei minister wyraził zadowolenie, że stosunki pomiędzy Jugosławią i Włochami wstępują na drogę pomyślną.

Bankiet na cześć ministra Titulescu.

BIAŁOGROD, 16.VI. (Pat). Minister spraw zagranicznych Marinkowicz wydał wczoraj na cześć bawiącego tu ministra spraw zagranicznych Rumunii Titulescu bankiet, w którym wzięli udział niemal wszyscy członkowie rządu, akredy-

towani w Białogrodzie posłowie rumuński i czechosłowacki, charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej, przewodniczący izby deputowanych oraz szereg wyższych urzędników.

W Chinach zaczyna się wyjaśniać.

SZANGHAI, 16.VI. (Pat). Położenie w północnych Chinach zaczyna się wyjaśniać. Feng-Ju Hsiang kazał wojskom wycofać się do Tao-ting-fu. Oddziały nacjonalistyczne opuszczają miejscowości, leżące na południe od Tientsinu. Po zamianowaniu cywilnego burmistrza Tientsinu zaczyna wzrastać nadzieja przywrócenia normalnego ruchu, kupcy w dzielnicach chińskich zaczynają otwierać sklepy.

W Pekinie zajmują się pytaniem, jakie miasto wybrane będzie na nową stolicę Chin. Wytworzyła się podobna sytuacja jak ongiś w Turcji, kiedy wybierano między Konstantynopolem a Angorą Nacjonalisci żywią nadzieję, że Mandżuria stanie po ich stronie.

Bajarz Polski pisze. Niech cię tam karzą, gdy znajdując z filizanką jakiegobądź obłożoności od soboty popołudniu do poniedziałku rano, bo w inne dni możesz się urządzić do białego słońca i zielonego żmija, wolno ci, używaj se), niech cię pilnują, byś choć raz w tydzień na 36 g. był trzeźwy i wolny od oparów alkoholowych. Ale jeśli jesteś niewinny jak niemowlę z łona matki dopiero co na ten padół wydane, toś dopiero zasłużył na wszelkie współczucie, którego ci sroga litera prawa nie chce okazać.

Czy jest bardziej cnotliwa i niewinna, choć jak wypić zrana szklankę mleka i zagryźć ją świeżą, chrupczącą bułeczką? Wszak najjaśniejszy Elenteryk, za czasów namiętnej wieloabstynenckiej propagandy prof. Lutosławskiego nieczem niewinnym się nie mógł pożywić. A jednak... o biada ci! Jeśli masz tupet w niedzielę posłać sługę swego, lub sam zakupić te przedmioty pierwszej potrzeby i nieść je do domu, srogi „organ bezpieczeństwa” położy na cię dłoń prawa i... znów papieru napusuje, spisując „protokółczyk”. Nie wolno ci mieć w niedzielę świeżych bułek i mleka, i koniec; jeśli widziałś otwartą piekarnię nie daj się skusić, nie zachodź tam, bo o ile nie złaz na miejscu, czeka cię kara niebios i prawa.

Przymknij: dyskretnie drzwi handlu... nie żywym towarem czy haszyszem, bynajmniej, ale niewinnym mlekiem, chlebem i bułkami są wabikiem dla doświadczenia lojalności i stoicyzmu obywateli. Bądź katonem, nie idź, ofiaruj to Ojczyźnie, która widząc tego potrzebuje, byś w niedzielę zjadł tylko drogo w restauracji nie zaś tanio w domu. A ciastek nie chce ci się skosztować, zanieść na deser do domu, by

„Ludziom niewoli” w odpowiedzi.

Wileński organ „ludzi niewoli” z ul. Mostowej Nr. 1 ogromnie się oburzył na nas za kilka gorzkich słów prawdy, napisanych na marginesie mowy p. Trąpczyńskiego i nie mogąc odeprzeć ani jednego z przytoczonych przez nas punktów nawymyślił nam, ot tak zwyczajnie, nie „po chamsku”, ale po endecku.

Czego tam niema w tych „Calomniez” „ludzi z obozu niewoli”: i „kwiecie obśt-leśne” wyzwicka i wykreca się sianem i lekcia różniana pojęć i przyzywanie na pomoc „Warszawianki” z dn. 21 grudnia 1922 r., która w tym czasie, zdaje się, nie istniała wcale—i poczę! Przecież z równym powodzeniem można się było powołać i na swój lejb organ „Gazetę Warszawską” z tych czasów. Ta także wspólnie z „Warszawianką” rozdzierała w tym czasie obłudnie szaty i wylewała łzy krokodyla.

To jest faktem, temu nikt nie zaprzeczy. Ale później co było? Jak się już grzebało w archiwum, to trzeba było poszperać jeszcze i wynaleść dalsze numery różnych „narodowych” piśemek. A znalazło by się w nich bardzo ciekawe „kawałki”: bo i ofiary na wieńce, dla „świętego Eligjusza męczennika” i wierzania na nabożeństwo „za pokój jego duszy” i wiele, wiele innych ciekawych rzeczy. Ale to nie była gloryfikacja mordercy Najpiękniejszego Obywatela Rzeczypospolitej! Ach, nie, broń Boże! Wszystko to się robiło z pobudek tylko „chrześcijańskich”.

Ale najlepszą w tym całym elukubracie „kalumnijowych”, napisanym widocznie przez jednego ze „specjalistów” (a tych „obóz ludzi niewoli” posiada pierwszorzędnego i liczbę dość grzeczną) jest sentencja o „oboście ludzi niewoli” napisana wznośnym, ewangelicznym stylem, która brzmi:

„Nie jest też wrogiem i zbrodniarzem lekarz, który śmiałą ręką przecina ropiejące wrzody na ciele pacjenta, ale wrogiem narodu jest ten, który zdradliwie zatrąwa krew jego śmiertelnym jadem fałszu, bezprawia, upodlenia i lokajstwa”.

Święte słowa!

bloz.

Z Litwy Kowieńskiej.

Kongres litewsko-łotewski.

Dziś 17 czerwca w Rydze rozpoczął się V kongres litewsko-litewski. Na kongres udaje się ogółem 110 członków t-wa jednocy. Kongres potrwa 2 dni, poczem uczestnicy będą w ciągu następnych 2 dni zwiedzali Łotwę.

Kronika telegraficzna.

— Strajk stolarzy w Krakowie zakończył się. Otrzymał on 10% podwyżki dla dziennie płatnych i 18 proc. dla akordowych robotników, oraz stałą podwyżkę automatycznej kwartalną, stosowaną do wzrostu drożyzny wedle wskaźnika komisji badania kosztów utrzymania.

— Nowy zamach przeciwko rządowi portugalskiemu, jak donoszą depesze isikrowe z Lizbony, wykryła policja. Kilku wyższych urzędników i b. prezesa rady ministrów Antonio Silva uwięziono.

— Z okazji rocznicy urodzin króla s. wedklego G-stawa, jak donoszą ze Sztokholmu, wręczono królowi 4 miliony 500 tysięcy koron, zebranych w drodze ofiar publicznych, do dyspozycji królewskiej z prośbą, aby król sam wyznaczył cel humanitarny według własnego uznania. Król przeznaczył tę sumę na instytut dla zwalczania choroby raka.

— Do Kabulu odleciała wczoraj z lotniska berlińskiego eskadra złożona z trzech samolotów, ofiarowanych królowi afgańskiemu lub zakupionych przez niego w Niemczech. Eskadra leci do Kabulu drogą na Moskwę, Baku i Teheran.

— Przybyli do Krakowa profesorowie K. Methander i Todd ze Sztokholmu. Goście zwiedzali zabytki miasta i kopiec Kosciuszki.

— Wyleczka studentów łotewskich złożona z 20 osób przybyła wczoraj do Warszawy. Po zwiedzeniu Zamku Królewskiego i innych gmachów goście byli podejmowani przez korporację „Arconia” i przez prezydium Związku Polskich Korporacji Akademickich.

Żyjemy w bezprawiu!

Czy myślisz o tem najlojalniejszy z obywateli sławetnego grodu Wilna, że ciągle i niemal codziennie przekraczasz jakieś prawidła, wyległe w płożnych umysłach istot zasiadających w kancelariach, gdzie niby melony w inspektach, nie, pocóż powoływać na pamięć tak wyborny owoc, raczej jak jaja żółwie i węzów w piasku Sahary legną się i dojrzejewają ustawy, przepisy, formularze, okólniki, załączniki i dodatki do dodatków.

Tam to w tej krainie idealnego „utądzenia” życia przy obstawianiu naszych codziennych i odświeżających czynności różniczkowaniem subtelnie etykietami, w niewstannej trosce o lojalność, praworządność i wydajność podatkową każdej chwili wolnego obywatela Rzeczy, w transie trosk o dobro i dochody Najjaśniejszej, wysmają się niby w tyglu al-hemika, pomysły niesmiertelne! Każdy nowy przepis jest trudniejszy od poprzedniego do wynalezienia, bo jest ich już tyle, że się zdaje iż nowe go nie wymyśli żaden geniusz biurokracji.

E pur si muove, a jednak zawsze się coś znajduje, jakiś kwiatek wykutnie... Kwiatek... ot właśnie. Lolalny obywatelu, zasadiłeś niewinny, wonny kwiatek, nicotianę, ku ozdobie i gwoili miłym aromatom... a zameldowałeś w Izbie Skarbowej ile i jakich odmian masz w kłobie lub na grządkach pod oknami? Mam wrażenie, że nie zrobiłeś tego, a więc biała ci! Miły zapach stanie się oskarżycielem twej nieiojalności, bezprawia jakie czynisz i sprowadzi ci „odnośne organy bezpieczeństwa”, które „letka” raczką sporządzą ciężki protokół i... beknieś! Znam dwór, gdzie

łączne kary nałożone na Bogu ducha winnych parobków, sądzących, jak odwieczny zwyczaj pozwalał „kilkaliwów titulu” na machorkę do fajki, wyniosły parę tysięcy złotych; zdaje się, że zostali umorzono ze względu, że kilkoletnie zarobki tych kontrabandzystów nie starczyłyby na opłacenie należnego haraczku prawu.

Jeżeli wolny jesteś, cny obywatelu, od namiętności palacza, to wapię czy równie dalekimi ci są rozkosze, znajdujące się nityle na dnie co w połowie butelczyny pięknie przez monopol w godła państwowe przyozdobione. Jeśli tak, to pewnie ciągle grzeszysz przeciw prawu i rozporządzeniom administracyjnym. Pijesz, widzę to, w niedzielę „cichcem” w miejscach notorycznie publicznych, bezwstyd twego postępcu i gatunek napoju kryjąc przewrotnie w niewinnej filizance, ale i w domu, ale i w sobotę. A przecież, czyliż ci co tydzień przypominać należy, że od g. 17 w sobotę, na protestanckich i pijackich synach Albionu się wzorując, masz unikać napojów wyskokowych, jak djabła święconej wody. Jeżeli więc zaczawszy obiad o 16^{3/4} w chwili udezenia 16 ej wznosisz kielich, by spełnić zdrowie niewidzianego od lat 20, a niespodzianie spotknęto „towarzysza z ławy szkolnej, lub nadobnej niewiasty, za pomyślnością wspólnych, mniej lub więcej cnotliwych zamiarów, albo wreszcie bezromantyzmu, by po prostu zakropić kielbasę z kapustą, to wstrzymaj się nie szczęśliwie! Bowiem 5 m. po 17-iej stajesz się już nieiojalnym obywatelem Rzeczypospolitej i przepiśw o napojach wyskokowych nie słuchasz!

Bóg z tobą, wcale mi cię nie żal! Nie truj siebie i pokolenia twego trunkiem przez szataną wymysłonym, jak o tem i

na pustej nawet ulicy, usunięte być musi.

Albo jest porządek, albo musi być Paconów! Czy to mało kosztuje takie piękne, pomnikowe konie, stojące na krzyżówkach ulic, czy to chi, chi, takie peleryny, godne pruskiego feldmarszałka lub hiszpańskiego Almawia, czy to ma nic nie mieć do roboty taki szczykowny zuch w mundurze opletu i „we wojnie” zahartowany?

Trzebaż mu w zaspianem, bezruchowem Wilnie, dać jakieś zajęcie, bo go płeść obrońnie jak trawa bruki, a tobie, cnotliwy obywatelu, trzeba zaszczyć trochę świętej twrogi przed tajemniczą „literą prawa”.

Inaczej Wilno całe byłoby już zbyt niolelskie-aniełskie i żadnego nie wzbudzało respektu. I tak... czy to miasto? Niedawno widziałem rodzinę przybyłą tu po raz pierwszy ze stolicy. Dwoje sześciolennych dzieci biegło sobie jeźdźnią wotając radośnie: „Jak tu przyjemnie, że nikt nie jeździ”, a zobaczywszy kozy nad Wilją między mostem Snipiskim i Tow. Przyjaciół Nauk, powiedziały: „O tu już się zaczyna wieś, czy już przyjechalismy”? I jakby nie dosyć było wstydłu dla nieszczyśnego autochtona, punktem zbornym dla tej rodziny był „dom, gdzie rozwalony plotek” przy placu Łukiskim. A gdy przed zjazdem z Pohulanki, dorozkarcz, wygramoliwszy się z koryzka, zadeklarował, „trzebaż podpinka pocisnąć, a to nadto polecim z góry”, niedobre te ludzkie śmiały się jak szalen i coś o hamulcu wspominali, jakby się godziło takiem wstrzymywaniem koła wręczyć kosiulkę, żywiolkę bożą, lepiej niechajesz leci, kręcąc młynka ogonem z letkości. Trzebaż w te podulałość surowymi przepisami dmuchać.

Jurka Tutajsz.

Z całej Polski.

— Kongres Eucharystyczny we Lwowie. Wczoraj o godz. 10 rano w sali uniwersyteckiej Jana Kazimierza odbyła się inauguracja Kongresu Eucharystycznego. Na inaugurację przybył prymas Polski ks. kardynał Hlond w otoczeniu biskupów i kleru, przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, miejskich samorządowych, delegacje związków i stowarzyszeń oraz liczna publiczność. Kongres zajął rektor uniwersytetu ks. Gerstman, poczem wygłosił przemówienie arcybiskup Twardowski, prymas Hlond wreszcie w imieniu członków stałego komitetu kongresu eucharystycznego ks. Paweł Sapieha. Do prezydium honorowego kongresu powołano przez akklamację ks. prymasa Hlonda, arcyb. Twardowskiego i ks. Pawła Sapiehę. Z kolei przemówił imieniem miasta Lwowa komisarz rządowy Strzelecki oraz przedstawiciel młodzieży akademickiej, poczem nastąpiły referaty. Posiedzenie zakończyło się produkcją chóru. O godz. 13 arcyb. Twardowski wydał obiad dla przybyłych dostojników kościelnych. Popołudniu obradowały sekcje.

Z okazji Kongresu Eucharystycznego miasto udekorowano odświętnie flagami. Patuje duże oświetlenie, gdyż przybyło wiele pielgrzymek z bliższych i dalszych okolic. W 21 kościołach lwowskich odbywa się dzisiaj całonocna adoracja Przenajświętszego Sakramentu.

Wycieczka związku inżynierów duńskich w Gdyni.

WARSZAWA, 16.VI (Pat.). O wycieczce związku inżynierów duńskich, która jak wiadomo bawi w Gdyni donoszą dalsze szczegóły. Wycieczka składa się z 26 osób. Na spotkanie gości przybyli z Warszawy do Gdyni poseł i minister pełnomocny Danii na Polskę, Czechosłowację i Jugosławie Høest i z ramienia ministra Przemysłu i Handlu dyrektor departamentu morskiego Nosowicz, który jeszcze przed przybyciem statku objechał z p. Hostem port i zapoznał się z stanem robót, przybył z Gdańska komisarz gen. Strassburger, inżynierowie duńscy zwiedzili szczegółowo port gdyniński, a w czasie obiadu podkreślili w serdecznych przemówieniach, że są po raz pierwszy świadkami, a w ogóle jest to jedyny wypadek w dziejach, ażeby port budowano od razu od początku do końca.

W sprawie rozwoju Gdyni.

O posiedzeniu stałej komisji międzyministerialnej do spraw rozwoju portu i miasta Gdyni, odbytem w ostatnich dniach w Gdyni, donoszą: Na plan pierwszy wysunęła się kwestia budowy stacji kwarantannowej, którą komisja uznała za niezbędną i bardzo pilną. Rozważano dalej możliwość przyłączenia Gdyni do gzożyni w Weyherowie oraz niektóre zagadnienia w związku z rozszerzeniem działalności na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu rozwoju portu i miasta Gdyni. Sprawy tej mimo dłuższej dyskusji nie zakończono i będzie rozważana na następnym posiedzeniu, na którym będzie zatwierdzony też przydział terenów pod budowę gmachów państwowych i samorządowych. (Pat.)



Podróż artystyczna „Reduty”.

Zespół Reduty wileńskiej odbywający swoją doroczną podróż artystyczną po ziemiach Rzeczypospolitej dał od 9 maja począwszy, w którym to dniu ruszono na objazd—40 widowisk w województwie białostockim, warszawskim, pomorskim i poznańskim. Przedstawienia cieszyły się ogromną frekwencją i są nowym klubowym etapem działalności tego teatru popularizującego sztukę polską w miejscowościach, spragnionych istotnie teatru o szlachetnych tendencjach i wysokim poziomie wykonawczym.

„Sulkowski” z Osterwa, „Wasy i peruka” Korzeniowski i „Zemsta” Fredry—tegoroczny repertuar objazdowy Reduty wileńskiej, obliczony głównie na zainteresowanie młodzieży i wojska, wywiera, mimo pozornie znanych i dość ogranych przez teatry utworów, wrażenie programowej i wartościowej imprezy, która spotyka się też słuszenie z entuzjastycznym przyjęciem społeczeństwa i władz.

Dzielną i znakomitą zespół, kończącą w tych dniach marszrutę swoją w Poznaniu, udaje się 16 czerwca na Górny Śląsk, gdzie odwiedzi Lubliniec, Tarnowskie Góry, Królewską Hutę, Nowy Bytom, Świętochłowice, Pąchnię, Rybnik, Biełsko, Cieszyń i t. d.

Zaznaczyć trzeba, że dyr. Juliusz Osterwa po ostatecznym wycofaniu się z ucyonionych w m. przez Magistrat Lwowski propozycji objęcia tamtejszych teatrów, wraca w tych dniach do zespołu swojego na Śląsk, aby osobiście zająć się przygotowaniem do wielkiej podróży zagranicznej Reduty.

KRONIKA.

Niedziela 17 czerwca
Dziś: Adolfa B.
Jutro: Marka i Marc.
Wschód słońca—g. 2 m. 44
Zachód — „g. 19 m. 54

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 16. VI. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 756. Temperatura średnia +10° C. Opad w milimetrach 2. — Wiatr przeważający zachodni. Pochmurno. Deszcz. Maksimum na dobie +12 C.

Tendencja barometryczna — stały wzrost ciśnienia.

OSOBISTE.

— Urlop wypoczynkowy prokuratora specjalnego. Prokurator apelacyjny w Wilnie p. Józef Przytułski w dniu 17 czerwca r. b. wyjechał na urlop wypoczynkowy.

Pełnić obowiązki prokuratora będą: od dn. 17 czerwca do 16 lipca r. b. podprokurator tegoż Sadu p. Wacław Wysocki, zaś od dnia 15 lipca do 16 sierpnia podprokurator p. Cezary Szyszko.

— Nominacja na starostę. Decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych dotychczasowy referent administracyjny Starostwa w Osmianie p. W. Pełczyński mianowany został starostą w Ciechanowie.

MIEJSKA.

— Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej. Onegdaj p. wojewoda Wł. Raczkiewicz zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej dotyczącą budowy pływalni, pralni i łaźni miejskiej. Powyższe obiekty staną w pobliżu elektrowni miejskiej.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. We czwartek 21 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym:

- 1) wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego m. Wilna J. E. ks. biskupowi Wł. Bandurskiemu;
- 2) pismo Urzędu Wojewódzkiego w sprawie zatwierdzenia preliminarza budżetowego na rok 1928/29;
- 3) sprawa zryczałtowania podatku hotelowego;
- 4) projekt przepisów w sprawie sztydów, plakatów, ogłoszeń, reklam i t. p.;
- 5) wniosek w sprawie odroczenia terminu zwrotu funduszy robót wodociagowych 100.000 zł. pożyczonych na roboty kanalizacyjne;
- 6) sprawa zasiłku dla Uniwersytetu St. B.;
- 7) sprawa uporządkowania terenów przeznaczonych na Targi i Wystawę;
- 8) wybory członków Komitetu Rezbudowy m. Wilna;
- 9) wybory członków i zastępców do komisji szacunkowych do spraw państwowego podatku dochodowego (po 6 członków i 6 zastępców do 4 Urzędów Skarbowych);
- 10) podanie zredukowanego referenta Sekcji Ogólnej A. Donicza w sprawie emerytury oraz interpelacje w sprawie zabrakowania placu żukiskiego, plaży na Zwierzyniecu oraz uporządkowanie chodników w rejonie między ulicami Wielką i Zawalną wreszcie wnioski powołania radzieckiej komisji opiniodawczej w sprawie podania o ulgi podatkowej, budowy mostu na rzece Wilence w okolicy Belmontu oraz podwyższenia o 35 proc. plac robotnikom, zatrudnionym przy kanalizacji.

— O skanalizowanie posesji. Poradja ewangelicko-augsburska wszczęła u odnosnych władz starania o wyjednanie pożyczki na skanalizowanie swoich posesji.

— Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Targów Północnych. We środę 20 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Wystawy Targów Północnych w celu omówienia dalszych prac organizacyjnych.

Z UNIwersYTETU.

— Promocja. W sobotę dnia 9 czerwca b. r. o godzinie 1-ej popoł. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyła się promocja p. Bolesława Grabieńskiego na doktora wszech nauk lekarskich.

SPRAWY SZKOLNE.

— Dyrekcja Liceum Filomatów (z prawami szkół państwowych) zawiadamia, że egzamina do kl. wstępnej i 1-ej odbędą się 27 i 28 czerwca. Do innych klas egzamina lekcyjne można składać od 15 do 27 czerwca, zwykle 28 i 30 czerwca.

Zapisy do Liceum Handlowego trwały do 5 lipca, następnie od 16-go sierpnia. Warunkiem przyjęcia tu jest ukończenie 6 klas szkoły średniej lub zakładu równorzędnego.

Podania przyjmują codziennie kancelaria szkolna (Żeligowskiego 1 m. 2) od godz. 10 do 2 popoł. 1819-1.

— Egzamin wstępny w gimnazjum im. A. Mickiewicza. Dyrekcja państwowa gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie ogłasza do wiadomości, że egzamin wstępny do klas: II, IV i V rozpoczyna się 19 czerwca, do klasy I — 27 czerwca; 28 czerwca o godz. 8 rano nastąpi rozdawanie matur i świadectw na zakończenie roku szkolnego.

— Egzamin w Średniej Szkole Handlowej. Dyrekcja Średniej Szkoły Handlowej Stow. Kup. i Przemysł. Chrześc. m. Wilna zawiadamia, iż egzamin sprawdzający pisemny z języka polskiego i 100 pytań z arytmetyki odbędą się przed wakacjami w dniu 25 czerwca o godz. 5 popoł. P. d. danie kandydatów z ukończoną 7-10 kl. szkołą powszechną lub 3-ma kl. gimnazjum przyjmują Kancelaria (ul. Biskupa 12) od godz. 9—14.

Kiedy rozpocznie się nowy rok szkolny. Ministerstwo Oświaty i W. R. powiadomiło ostatnio Wileńskie Kuratorium Szkolne, iż rozpoczęcie nowego roku szkolnego w zakładach średnich musi nastąpić nie później, niż 3-go września b. r.

HARCERSKA.

— Harcerze górą! Jak się dowiadujemy, papiery sportowe naszej Chorągwi Harcerskiej idą w górę. Dzień dzisiejszy dał dwie nagrody. W marszobiegu 4-kilometrowym drużynami dla Stow. Przyp. Wojsk. Harcerze zdobyli pierwsze miejsce bijąc sześciorazową zespółów w czasie 16 minut 1,6 sek. otrzymując poraż 11-gi pułk harcerski wywalczyli także drogą w roku ubiegłym. Także 1-sek miejsce zajęli harcerze w strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 mtr. Mała stosunkowo ilość wybitnych punktów 204/300 tłumaczy się wyjątkowo niepomysłnymi warunkami atmosferycznymi: deszcz, chłód i wiatr wyrwywały dosłownie broń z ręki.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Walne Zgromadzenie Wł. Koła Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych. W dniu 17 czerwca b. r. o godz. 4 pp. w lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1 m. 4. odbędzie się Walne Zgromadzenie Wileńskiego Koła Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej.

— Zebranie Zw. Szewców „Bratnia Pomoc”. Zarząd Tymczasowy Związku Szewców „Bratnia Pomoc” w Wilnie uprasza swych człon-

ków i sympatyków o przybycie na Nadzwyczajne Ogólne Zebranie, które odbędzie się w dniu 18 czerwca b. r. o godz. 17-ej w lokalu Spółdzielni Szewców „Jedność” Dobroczytny zaulek Nr. 2.

— Zebranie T-wa Zwoleńników Nowego Wychowania. Dnia 19 b. m. o godz. 6-ej wiecz. punktualnie odbędzie się w lokalu szk. p. Nr. 39 (Królewska 9) zebranie Towarzystwa na którym p. Wanda Szejnowa (Snarska) wygłosi referat na temat:

„Wrażenia ze zwiedzonych klas doświadczalnych w szk. powsz. w Warszawie”.

ARTYSTYCZNA.

— Zjazd Delegatów Związków Śpiewaczy. Dnia 12 o godz. 12 po poł. w sali T-wa „Lutnia” odbędzie się doroczny Zjazd Delegatów wszystkich związków śpiewających całej Rzeczypospolitej Polskiej. Do Wilna przyjeżdże około 25 przedstawicieli, epikawca polskiego, na czele z wiceprezesem Rady Naczelnej, dr. Surzyńskim.

— Nowopowstający Związek T-wa Śpiewaczy i Muzycznych na terenie Wileńszczyzny. Dnia 12 o godz. 12 po poł. w godzinach po południowych odbędzie się zebranie delegatów T-wa Śpiewaczy i Muzycznych działających na terenie województwa wileńskiego i nowogrodzkiego w celu ukonstytuowania Wileńskiego Związku. Zebranie T-wa Śpiewaczy i Muzycznych poprzedzone będzie nabożeństwem w Bazylice wileńskiej o godz. 9 m. 30 rano.

— VI Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb Wł. T-wa Artystów Plastyków otwarta będzie jeszcze tylko przez tydzień t. j. do dnia 25 b. m. Dział tu zostaną zawieszone obrazy prezesa T-wa Ludomira Sienzińskiego, który niedawno powrócił z Warszawy i wykonał obrazy na tę wystawę przeznaczone.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Rekrutacja robotników rolnych do Łotwy. Dnia 14 b. m. w lokalu Państw. Urzędu Postr. Pr. w Wilnie odbyła się rekrutacja robotnicza i chłopów na roboty rolne do Łotwy. W wyniku rekrutacji komisja zakwalifikowała, jako zdolnych do wyjazdu 28 mężczyzn i 27 kobiet.

Dalsze rekrutacje odbędą się: 18 b. m. — w Świecianach; 19 — w Głębokiem; 20 b. m. — w Smorgonach i 22 b. m. — w Brasławiu.

— Stan bezrobocia. W ub. tygodniu stan bezrobocia przedstawiał się następująco: robotników hutniczych — 54; metalowych — 185; budowlanych — 353; Innych wykwalifikowanych — 1020; niewykw. — 1778; robotników rolnych — 76 i pracowników umysłowych — 975. Co razem stanowi liczbę 4441, z czego na m. Wilno przypada 4275 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 2976 i kobiet 1390.

W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zmniejszyło się o 84 osoby.

Z POGRANICZA.

— Nielegalne przekroczenie granicy polsko-litewskiej. Podług ostatnio sporządzonych danych statystycznych w ciągu ubiegłych dwu tygodni nielegalnie przekroczyło granicę polsko-litewską i zostało zatrzymanych przez placówki K. O. P-u zgórą 100 osób.

— Nieudany przemyt. Onegdaj na odcinku Sejny kilku przemytników pod osłoną nocy usiłowało przesmygnąć z Litwy do Polski wielkiy transport spirytusu i krowli Hofmana. Spłoszeni przez placówkę K. O. P-u, przemytnicy uciekli w kierunku granicy litewskiej, porzucając cały towar.

NADESZŁANE.

— Pokazy praktycznej hodowli jedwabników. W Ognisku Kolejowym, przy ul. Kolejowej Nr. 19, od dnia 18 b. m. codziennie od godz. 4-ej do 7-ej popoł. odbywać się będą pokazy praktycznej hodowli jedwabników z objaśnieniami. Wstęp dla pracowników kolejowych i członków ich rodzin, za okazaniem legitymacji wolny, dla osób postronnych — po 20 gr., dla młodzieży po 10 gr. od osoby.

TRUSKAWIEC, Dr. Samuel Edelman
ordynuje jak lat ubiegłych w Wilni
„Badiana”. 1344-1

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski sala „Lutnia”. Dziś i jutro „Tylko ty” z Mieczysławem Dowmuntem.

— Najbliższa premiera. Reżyser M. Dowmunt przystąpił do prób z popularnego wodewilu „Król się bawi” Nelsona.

— Przyszły sezon teatralny w Teatrze Polskim. Dotychczasowe kierownictwo Teatru Podpisło z Zarządem Głównym Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie konwencję w celu prowadzenia w sezonie 1928-29 roku teatru na obecnych warunkach zrzeszeniowych. Kierownictwo udało się pozyskać kilka wybitnych sił artystycznych, oraz zakupić szereg nowości repertuarowych.

— Konkurs chórów wileńskich. Dziś w teatrze miejskim na W. Pohulance odbędzie się 1-szy konkurs chórów miejscowych z udziałem 7 chórów mieszanych i 2 męskie.

Przewidziane są trzy nagrody: jedna Polskiego Radja i dwie Departamentu Kultury i Sztuki.

Przypuszczamy, że na tem święcie pieśni chórów wileńskich nikogo z winian nie zabraknie. Bilety od 20 gr. są jeszcze do nabycia w kasie teatralnej na W. Pohulance od godz. 9 rano. Początek o godz. 8 wiecz.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

NIEDZIELA 17 czerwca.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 16.00—17.00. Transmisja z Warszawy. Odczyty rolnicze. 17.00—18.30. Transmisja z Warszawy. Koncert popularnej muzyki słowiańskiej. 18.35—19.00. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis. 19.00—19.25. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Wexler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 19.25—19.50. „Pojeźcie obowiązku w wychowaniu” odczyt z działu „Wychowanie” wygłosi prof. U. S. B. dr. Marjan Massonius. 19.50. Komunikaty i rozmaitości. 20.15—22.00. Konkurs chórów Wileńskiego Związku Towarzystwa Śpiewaczy i Muzycznych o mistrzostwo Wileńskiego Okręgu z sali Reduty. Nagroda Mistrzostwa W. R. i O. P. oraz pułk przechodni Polskiego Radja w Wilnie. Transmisja z sali Reduty. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policjiny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Osza” w Warszawie.

PONIEDZIAŁEK 18 czerwca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 17.00—17.15. Chwilka litewska. 17.15—17.30. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Wexler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.30—17.45. Ko-

Wielkie manewry wojsk litewskich.

Przy pograniczu polsko-litewskim w rejonie Druskienik odbywają się obecnie wielkie manewry wojsk litewskich. W manewrach biorą udział wszystkie rodzaje broni, nie wyłączając czołgów i samolotów.

munikat L. O. P. P. 17.45—18.10. „Procesy czarownic” odczyt z cyklu „Okrucieństwo człowieka” wygłosi prof. dr. Marjan Zdzichowski. 18.15—19.00. Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.05—19.30. Audycja dla dzieci „O Sierakowskim” opowie Marja Reutówna. 19.30—19.55. „Zydy wileńscy w ostatnich 80 latach” odczyt wygłosi Helena Romer. 19.55. Komunikaty. 20.30. Transmisja z Warszawy. Konkurs międzynarodowy transmisja z Wiednia do Warszawy, Pragi i Berlina. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policjiny, sportowy i inne.

WTOREK 19 czerwca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 17.00—17.15. Chwilka litewska. 17.15—17.30. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Wexler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.30—17.45. Komunikat Tow. Rolniczego. 17.45—18.10. „Co to jest życie moralne?” odczyt z cyklu „Życie moralne” wygłosi architekt Witold Małkowski. 18.15—19.00. Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.05—19.30. Audycja dla dzieci „Wielki K. Brodziński” w wykonaniu zespołu dramatycznego Rozgłośni Wileńskiej. 19.30. Komunikaty. 19.50—22.00. Transmisja z Poznania. Opera St. Moniuszki „Halka”. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policjiny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— Proszę potrzymać chwilczkę Irenę. Anna Wasilewska, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 12, zameldowała policji, że gdy była w dniu 15 b. m. w kościele św. Piotra i Pawła, podeszła do niej nieznana kobieta z dzieckiem na ręku, proszącą, by chwilczkę dziecko to potrzymała. Po oddaniu swego dziecka Wasilewskiej, kobieta wyszła z kościoła i więcej nie powróciła. Dziecko to jest płci żeńskiej w wieku około 1 roku i znaleziono przy nim kartkę: „Chrzczona Irena”.

SPORT.
Wyścigi konne w Połpińszce.

Dziś ostatni dzień wyścigów konnych w Połpińszce. Clou wyścigów — gonitwa loteryjna. Szczęśliwy posiadacz biletu loteryjnego za 5 zł. może stać się właścicielem konia. Dziś odbędzie się również konkurs hipiczny ciężki dla oficerów. Szczegóły tych zajmujących ostatnich letnich wyścigów w afiszach. Początek konkursów o godz. 2-ej m. 30, wyścigów o godz. 4-ej pop.

Raid Automobilklubu Polskiego.

Wszelchopolski raid samochodowy ogólnej przestrzeni 3116 kilometrów wyrusza z Warszawy, z placu Saskiego dziś o godz. 11 rano.

Z liczby znanych sportowców automobilizmu przyjmują udział: pp. Henryk Liefeldt, automobilowy mistrz polski, prowadzący Austro-Daimler, Paweł Bitschau — Whippet, Stanisław Szwarcstein — Bugatti, Władysław Starek — Ansaldo, A. hr. Potocki — Austro-Daimler, Euzebiusz Dzierżewski — Austro-Daimler, Bronisław Fühling — Bugatti, Tadeusz Winnicki — Bugatti, St. hr. Tyszkiewicz — Stetycz, St. Zawadzki — Lancie, Daszewicz-Korybut — Renault, E. Kuczewski — Tatra, Cipriano (Austria) — Fiat, Luening (Czechosłowacja) — Steyer, baron Schoenfeld (Austria) — Steyer, Beliaque (Francja) — Steyer i wiele innych.

Udział pierwszorzędných maszyn i najlepszych kierowców zarówno krajowych, jak i zagranicznych, stanowi prawdziwą sensację sportową.

Raid ten poprzedzi konkurs zużycia paliwa, odbyty w dniu 6 maja, podczas którego

wszystkie samochody współzawodniczące zaopatrzone zostały w benzynę i oleje PFOM „Polmin”. W konkursie tym najlepsze wyniki otrzymał p. Henryk Liefeldt na samochodzie Citroen o przeszło półtoralitrowej pojemności cylindrów zużywając 5,7 litra benzyny na każde 100 kilometrów.

Bajeczny ten rezultat zużycia paliwa był wynikiem zarówno umiejętnej przygotowania samochodu, jak i znakomitej techniki jazdy H. Liefeldta.

W konkursie tym zużyły paliwa:

Tatra	7,2 litra na 100 klm.
Morris	7,0
Fiat	6,8
Peugeot	7,0
Ansaldo	6,5
Steyer	6,7
Whippet Overl	7,2

Obecny raid międzynarodowy również zaopatrzone jest wyłącznie w benzynę i oleje PFOM „Polmin”.

Pierwszym etapem wypoczynkowym jest plac tenisowy w zdrojowisku Druskieniki, dokąd przybywają dziś o godz. 7 wiecz. a wyruszają w dalszą drogę w poniedziałek o 5 rano.

Zarząd Zdrojowiska Druskieniki oraz przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych i wojskowych przygotowali się, aby dostojnie i gościnnie przyjąć uczestników Raidu na rubieży ziemi wileńskiej, zaś Wileński Automobilklub powita raid w Druskienikach w pełnym składzie prezydium.

Raid ten, jako najtrudniejszy za względu na drogi komunikacyjne dzielnic wschodnich Wilna, wymaga nadzwyczajnej wytrzymałości maszyn, a tem samem stwierdzi, jakie maszyny najlepiej nadają się dla naszych dróg.

Automobilklub Polski w Warszawie postanowił w myśl starostwa Związku Uzdrowisk Polskich skierować trasę tegorocznego Międzynarodowego Raidu Automobilowego przez zdrojowiska: Druskieniki, Jaremcze, Truskawiec, Kryńce i Busko.

Związek Uzdrowisk Polskich podjął się zorganizowania w udrówiskach tych należących do postojów Raidu. Dzięki życzliwości miejscowych rządowych i samorządowych władz administracyjnych, gotowości obywateli miejscowych a nade wszystko zarządów zdrojowisk, postoje te zostały zorganizowane w należyty sposób. We wszystkich udrówiskach uczestników raidu powitały bramy triumfalne oraz piękna dekoracja will i pensjonatów zielenią i flagami panetonowymi. Uczestnicy raidu korzystają wszędzie z kąpieli mineralnych i z gościnny w domach zakładowych oraz willach prywatnych.

Krynica przygotowała dla uczestników raidu pomieszczenie we wspaniałym, świeżo wybudowanym pensjonacie „Lwigród” Towarzystwa Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych oraz wielkie przedstawienie galowe w teatrze.

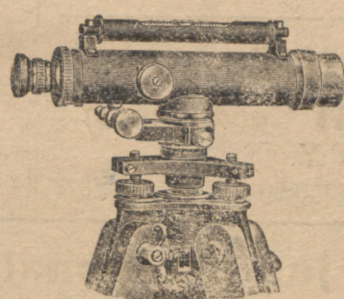
Listy do Redakcji.

Racz Pan, Panie Redaktorze, umieścić w swoim pcytnym piśmie co następuje: wobec ukazania się dnia 15-go b. m. w Nr. 165 gazety „Expres Wileński” wzmianki p. t. „W nagłym ataku furji i t. d.”, w której w słowach ironicznych i ubliżających pracownikom naukowemu oraz w sposób nielubiący z powagą nieszczerliwego wypadku odezwano się o d-rze G. starszym asystencie U. S. B., my niżej podpisani słuchacze wydziału matematycznego (1-go roku), uczniowie d-ra G., uważamy podobne oświeślenie sprawy i robenie z nieszczerliwego wypadku niezdrowej sensacji za niedopuszczalne i stanowczo niniejszem przeciw temu protestujemy.

Racz Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrażenie głębokiego poważenia i t. p.

Następują 24 podpisy studentów 1-go roku Wydz. Mat. U. S. B.

Najlepsze
instrumenty
GEODEZYJNE:



Teodolity,
niwelatory,
astrolabje,
goniometry,
planimetry
i etc.

powszechnie
znanej firmy **Gustaw HEYDE**, Drezno,
również TAŚMY MIERNICZE i RULETKI w WIELKIM WYBORZE
tylko w fabrycznym składzie optyczno-okulistycznym
„OPTYK RUBIN”, Wilno,
Dominikańska 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.) 1920

Od r. 1843 istnieje
Wilenkin
UL. Tatarska 20
MEBLE

ładalne, sypane, i gabine-
towe, kredensy, stoły, szafy,
łóżka i t. d.
**Wykwintne - Mocne
Niedrogo.**
Na dogodnych warunkach i na raty. 1564

**Poszukuję
posady**

w charakterze ekspedjenta,
posiadam dobre świadectwo,
może być sklep spożywczo-
kolonialny lub piekarnia.
Dowiedzieć się: ul. Zamkowa
12-8, St. Sudenisówna. 1880-1

Majutki ziemskie
sprzedamy dogodnie
Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152.
1913-2

Jakanie
oraz wszelkie inne zbrocenia
mowy radykalnie usu-
wa Zakł. Leczn. dla ja-
ków S. Żytkiewicza, War-
szawa, Chłodna 22. Prospek-
ty bezpłatnie w kancela-
rii od 4—5 pp. 1891

Za 8000 złotych
sprzedamy 2 domy z ogro-
dem owocowym w dogod-
nym punkcie
Wileńskie Biuro 1912-2
Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152.

Perlmuttera Ultramaryna
jest bezwzględnie najlep-
szą i najwydatniejszą
farbą do bielizny, wapna
i celów malarskich.
Odnaczona na wysta-
wach w Brukseli, Med-
jolanie i Paryżu złotymi
medalami.
Biuro Fabryki Ch. Perl-
muttera. Lwów, Stone-
czna 26.
Wszędzie do nabycia.

**Lokal
potrzebny**

o 6—8 pokoiach w śródmieściu, pożądanym z korytarzowym rozkładem. Zgłoszenia do Kasy Chorych, ul. Dominikańska 15, Oddział Gospodarczy. 1909

Kino-Teatr „HELIOS“
ul. Wileńska 38.

„HELIOŚ“
PARTER od 1 zł., Balkon 70 gr. **DZIŚ! Przepiękna, Lil Dagover**
czarująca wyrafnowanie elegancją gwiazda
w swej najnowszej kreacji p. t. **Tragedja tancerki**
Zachwycający, porywający kino romans z życia współczesnego, przepojony czarem poezji i urokiem miłości. Ostatni seans o godz. 10.15. 1914

KINO „POŁONJA“
Mickiewicza 22.

Dziś! Największy sensacyjno-salonowy dramat w 10 akt., pełen emocjonujących przygód i awantur miłosnych p. t.:
„Perły i kobiety.“ W rolach tytułowych: najśliczniejszy akrobata świata **LUCJANO ALBERTINI** i uroczą Rosjankę **ELŻBIETA PINAJEF**. Nad program: arcywesoła bohaterka komedia w 2 aktach p. t.: „Leo, pogromca Lwów“. Początek seansów o godz. 5.30, ost. 10.25. 1915

Kino „Piccadilly“
Wielka 42.

Dziś! Zwycięstwo polskiego przemysłu filmowego. Najlepszy film polski! Nowe wydanie 1928 r. w nowym literackim opracowaniu. Dramat erotyczny w 12 akt. 1916
Tajemnica przystanku tramwajowego
Scenariusz znanego poety i nowelisty Józefa Relidzińskiego. W rol. głównych **JADWIGA SMOSARSKA, JÓZEF WĘGRZYN i K. JUNOSZA-STĘPOWSKI**, Nadpr. arcywes. komedia w 4 a.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(Ostobramska 5)

Od dn. 15 do 18 czerwca r. b. włącznie będą wyświetlane filmy:
„Nad brzegami Gangesu“ (NIEBEZPIECZNA GRA).
Salonowo sensacyjny dramat w 2-ch serjach—14 aktach (całość). W roli głównej **HARRY PEEL**. Nad program: „STUDENCKI KAWAŁ“, komedia w 3-ach aktach. Orkiestra pod dyktando p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3.30. Początek seansów o g. 6, w niedzielę i święta o g. 4-ej. Następny program: „KARUZELA UDREĆZEN“.

Kino Kolejowe „Ognisko“
(obok dworca kolejowego)

Dziś! Wielki szlagier kinematograficzny p. t.:
Ten, którego biją po twarzy. Wspaniały 10-aktowy dramat zbołałej duszy, ukrytej pod maską śmiechu. Przeróbka na ekran podług słynnej sztuki Leonida Andrejewa. W rol. gl.: **LON CHANEJ, Norma SHEARER, John GILBERT** i inni. Arcyciekawe atrakcje cyrkowe! Występy kłounów! Akrobaci, wiołyżerki i t. p. Świetna gra artystów! Początek seansów o g. 6, w niedzielę i święta o g. 4. 1907

KINO „LUX“
Mickiewicza 11.

Ceny zniżone od 40 gr. Dziś wielki, zachwycający erotyczny film! Clou stolic, wynagrodz. złotym **Szatan w jedwabkach** podług powieści K. Batailla „La femme nue“. W rol. gl.: **NITA NALDI, IWAN PETROWICZ** i in. 18 największ. kin Wiednia jednocześnie wyświetla ten obraz. W obrazie: Pokaz premijowan. modelek na balu Akademii sztuk pięknych w Paryżu. Corso świątowe w Zatoce Aniołów na Rivierze. Bogato wystawione rewje „Folies-Bergeres“ w Paryżu i t. d. Początek o g. 3-ej. 1917

Kursy Kierowców Samochodowych
przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie
ul. Ponarska 55.
GRUPA XXII
kandydatów na kierowców samochodowych rozpocznie zajęcia dn. 20 czerwca r. b. Zapisy przyjmuje i informację sekretariat kursów codziennie od godz. 12-ej do 18-ej przy ul. Ponarskiej Nr. 55.
Przy kursach warsztaty reperacyjne dla samochodów i traktorów rolniczych. 1832

Ubrania podług najnowsz. wzorów na zamówienia i gotowe
poleca: **L. KULIKOWSKI** ul. A. Mickiewicza 33-a.
Duży wybór materiałów ostatnich nowości. Wykonanie pierwszorzędne. 1893 0

Sprawy handlu, eksportu, obróbki, kupna i sprzedaży lasów i drzewa
Informacje z rynków drzewnych całego świata
Rozporządzenia władz w sprawach leśnych i drzewnych
Całokształt leśnictwa, przemysłu drzewnego i leśnego
Traktuje tylko 1626
DRZEWO POLSKIE
jedyny wielki fachowy organ Polski. Nr. próbne gratis.
Warszawa, Piękna 13, Telefon 112-96.

PENSJONAT „UROCZE WERKI“ pod Wilnem
OTWARTY.
Warunki na miejscu lub Dąbrowskiego 10, m. 4. 1892 24—9. Estko. 1625

Wszyscy już przekonali się,
że fotograficzne aparaty z obiektywami
Busch
SĄ NAJLEPSZE
SKŁAD FABRYCZNY „OPTYK RUBIN“, Wilno
ul. Dominikańska 17, telefon 10—58.
Najstarsza firma w kraju (dział. od 1840 r.). 1919

Przy zakupach prosimy naszych Sz. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim“.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—5 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—5 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.
CENA PRENUMERATY: miesięczna z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz 10 linijek przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz 10 linijek) kronika raki.—nadawca—20 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej; ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 366.
Układ ogłoszeń 8-ście łamowy, na stronie IV 8-ście łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo ustalania terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński“, s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz

MYDŁO z LWAMI



1908

W. P. K. 792

Światowej sławy kurorty i domy wypoczynkowe.

Pensjonaty internaty, dla dziewcząt i chłopców.
Cena całego utrzymania dla dzieci wynosi 140 fr. szwajcarskich miesięcznie. Dla dorosłych 150 fr. szw. które dla czterech kurortów przy tygodniowych zmianach są ważne. Referencje przeszło od tysiąca rodzin. Prospekty na żądanie.
Bureau der Pensionnaten Pestalozzi (Federation Internationale des Pensionnats Europeens) Budapest, V., Alkotmany strasse 4. I. (Telephone: Tere 242 36).

KURORTY I DOMY WYPOCZYNKOWE.
Na Węgrzech: Budapeszt, Siófok, W Szwajcarii: Genewę*, Lozannę*, Neuchatel*, Lucerno, Montreux*, Zurich*, Lugano, St. Moritz. We Francji: Paryż*, Deauville, Trouville, Biarritz, Ax-les-Bains, Grenoble*, Evian (Genewskie-jezioro), Chamonix. Na Francuskiej Riwierze: St. Raphael, Cannes, Nizza, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Mentona. W Anglii: Londyn*, Cambridge*, Brighthelm, Folkestone. We Włoszech: San-Remo*, Nerwi, Wenecja, Bordighera, Abbazia, Riccione, Rzym, Neapol*, Palermo, Merano. W Austrii: Wiedeń*, Zell-am-See*, Linz*, Innsbruck*, Salzburg*. W Niemczech: Berlin*. W Belgii: Ostenda. W Afryce: Algier, Tunis.
W miejscowościach znanych gwiazd, internaty dla chłopców i dziewcząt, oraz dla dorosłych, są otwarte przez cały rok. Inne pensjonaty i kurorty otwarte są tylko w ciągu lipca, sierpnia i września.
Wycieczki mają zniżki od 25 proc. do 50 proc. oraz pullmanowskie wagony. Cena utrzymania w ciągu roku szkolnego (od 15 września) wynosi 110 fr. szwajc. miesięcznie.

MASZYNY MŁYŃSKIE
walce, kaspy, kamienie, jagielniki, trybry, turbiny, motory ropne, Diesla, gazowe, transmisyje, p-ssy, gurtę gazową, siatki, olejanie, poleca na dogodnie spłaty: Biuro Techniczno-Handlowe i robót inżynierskich
ST. STOBERSKI, Wilno, Mickiewicza 27, tel. 12—47. 1824 0

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Podbrodzia ogłasza konkurs na stanowisko kierownika-lekarsza przychodni lekarskiej. Obowiązki lekarza: przyjęcie chorych 4 godziny dziennie we własnym gabinecie. Wynagrodzenie lekarza: pobranie opłaty od chorych od 50 groszy do 2 złot. za wizytę, lub ryczałtowo pensji miesięcznie 200 zł., oraz poza godzinami przyjęć wolna praktyka.
Ubiegający się o to stanowisko powinni do dn. 25 czerwca 1928 r. nadesłać do Magistratu:
1) Podanie z życiorysem i odpisem dowodu osobistego,
2) Odpis dyplomu z ukończenia studiów lekarskich,
3) „zezwoleń na prawo praktyki lekarskiej, dowodu z poprzedniej pracy.
Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
Podbrodzie 6.VI 1928 r.
1842/1586-0
Magistrat m. Podbrodzia.

Plaga tefnia!!!
Muchy są natrętne, wstrętne i jako roznośniki wszelkich chorób są niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego. Przeto używajcie proszek japoński „KATOL“, który w przeciągu 15 minut wyptępi doszczętnie w pokoju: muchy, pchły, komary, pluskwy i wszelkie robactwo.
Katol nieszkodliwy dla zdrowia. Nie reklama lecz rzeczywistość: kto spróbuje „KATOL“ pozostanie wdzięczny za dobrą poradę. Żądać we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 1869-0

Wanny i miski gumowe

N. GLEZER, ul. Gdańska 6. 1805-3
ODCISKI
ZGROBIAŁO
KŁAWIOL
1749

SZKŁO WODNE
(Natrium Wasserglas)
poleca jako specjalność w wyborowym gatunku
Fabryka Przetworów Chemicznych
DYONIZY MYŚLIŃSKI i S-ka
ŁÓDŹ, Kilińskiego 86. Tel. 20-78.

Do rybołówstwa wędki składane
oraz w formie LASKI,
żyłki, sznury, haczyki i t. p. w sklepie materiałów piśmienn.
I. Arkina, Wilno, ul. Wileńska 32. 1642 2

Zakład kefiru leczniczego K. SIGALIN 1871-1
został przeniesiony na ul. Trocką Nr. 7.
FILJA w Cieleńniku we własnej alianie już otwarta.

Średnia Szkoła Handlowa
Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, Biskupia 12
poszukuje od dnia 1-go września 1928 r.
nauczyciela przedmiotów handlowych: nauki o handlu, dłu, towaroznawstwa, stenografii i korespondencji, głośm 22 godzin tygodniowo oraz wychowawstwo płatne za 4 godz. tygodniowo. Ewentualnie do objęcia jeszcze 2 godz. lekcyj pisania na maszynie. Warunki płacy szkół państwowych handlowych.
Oferty kandydatów z wyższym wykształceniem oraz praktyką przyjmują Dyrekcja Szkoły do dn. 18-go czerwca 1928 roku.
Do oferty należy dołączyć życiorys, odpisy świadectw oraz referencje osób wiarygodnych. 1880-0

Ważne dla sklepów mebli i stolarzy!!
Elektryczna **szlifiarnia szkła i luster**
N. ZAŁŁ, Rudnicka 16, róg Wsz. Świętych
przyjmuje do przerobienia stare lustra na nowe według sposobu francuskiego.
Wykonuje wszelkie prace po cenach konkurencji. 1924

Najpewniejsze
loaty kapitałów zatawia bez kosztów
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21. tel. 152. 1910-2

Potrzebny
do sklepu starszy chłopiec (17—18 lat) piśmienny. Oferty pisemne z podaniem referencji składać do Biura Ogł. S. Jutana, ul. Niemiecka 4. 1923

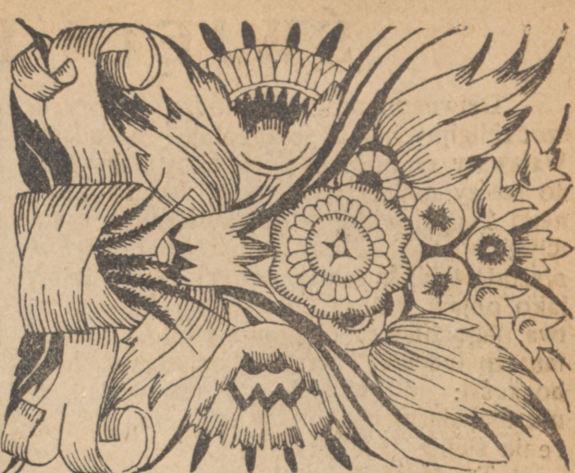
Sprzedam dwa domy
dowiedzieć się w Adm. „Kur. Wil.“, Jagiellońska 3, telef. 99. 1868

Wydaje się mieszkanie
pokoju jadalni, sypialni i z 3 pokoi i kuchni. Dósalonu. Zauł. św. Michał-wiedzieć się w Adm. „Kur. Wil.“, Jagiellońska 3. 1878



LITERACKI

KURJER WILEŃSKI



WRÓŻBY.



Fot. J. Bulhak.

Zła chmura nad Niemnem skłębiona,
z piorunem u czoła
po niebie
mknie!

Ja kwiaty mam tylko w ramionach,
uśmiechem wzywam: wołam:
o, nie bij
mnie!

Ja sobie na kwiatkach powrózę:
niepokój kobiecy
przystani
chce...

Czy słyszysz? Zażegnam ci burzę
i ptakiem polecę
w wołanie
twoje.

Kwiat mówi: coś idzie i polem się skrada...
czy złe to, czy dobre — ja nie wiem;
więc trzeba się schować za śmiechem kaskadą,
w słonecznej, gorącej ulewie.

Więc trzeba się w trawie położyć nad rzeką
i wierzyć, że świat jest błękitny...
A wtedy gdzieś róża... daleko...
zakwitną...

Więc trzeba się ukryć za tarczą uśmiechu,
od ciosu zasłonić się... kwiatem...
— O, Boże, czyż szczęście naprawdę jest grzechem?
Czyż grzechem upalne jest lato?

EUGENJA MASIEJEWSKA.

B Z Y.



Fot. J. Bulhak.

Dzień ręce ciepłe chce w płatkach ochłodzić,
więc przez wysoki cmentarz „częstokół”
spadł i zatonął w gwałtownej powodzi
skłębionych kwiatów pachnących bzów wokół.

Pod rękę pieszczotą bzy chylą się niżej,
na rdzawie kwiaty, na ławki spróchniałe;
dzień ziewnął złotem na czarne wzdłuż krzyże
i zapadł do snu w bzy lila, w bzy białe..

Bzy nie chcą wiedzieć, co w głębi grób mieści,
pachną wytryskiem słonecznej swej treści...

Nad zgasłym „wczoraj” nie pragną się schylać,
dzień jest jak wieczność, a wieczność jak chwila;

chwila i wieczność lśnią w zorzy dzisiejszej...
Wszystko jest ważne, a bzy najważniejsze.

EUGENJA MASIEJEWSKA.

JÓZEF BATOROWICZ.

Wiesz, bzy kwitną...

Wiesz, — bzy kwitną w moim ogrodzie —
narcyz śnieżną główkę kloni —
pełno wokół kwiatów woni —
wiesz, — bzy kwitną w moim ogrodzie.
Złote słońko na zachodzie
tak się pali, tak się płoni —
wiesz, — bzy kwitną w moim ogrodzie, —
narcyz śnieżną główkę kloni

Patrz, już zaszło słońko złote,
zorza pali się ogniście, —
rosa perli bzu okiście —
patrz, już zaszło słońko złote...
Przyjdź i ukoj mą tęsknotę...
Słyszysz, co tam szepczą liście?...
patrz, już zaszło słońko złote, —
zorza pali się ogniście.

Zgasła zorza, — noc wokoło, —
gwiazd miliony lśnią na niebie...
Słyszysz szepty? — „Kocham Ciebie”..
Zgasła zorza, — noc wokoło —
Cisza idzie poprzez sióło...
wietrzyk wonne bzy kolebie —
Zgasła zorza, — noc wokoło,
gwiazd miliony lśnią na niebie.

JÓZEF BATOROWICZ.

Sen o śmierci kwiatów.

Śniły mi się bzy lilowe,
bzy lilowe i jaśminy, —
konające w bezlitosnych
białych dłoniach mej dziewczyny.

Umierały, chyląc główki,
łyły ros srebrnych na nich lśnią;
gdy je rwała dłoń dziewczęcia, —
wonią jeno się skrzyły.

I ronili krople rosy
na jej białe lilje — ręce,
niby ciche łyły sieroce —
i konały w tęsknotę męce.

Z VI Dorocznej Wystawy Obrazów i rzeźb W. T. A. P.

Niezmiernie ciekawa i pouczająca jest tegoroczna wystawa obrazów i rzeźb W. T. A. P. w pałacu Reprezentacyjnym.

Skupiły się tu i skrzyżowały różne kierunki, tendencje, szkoły.

Wystawa daje przegląd tego, co już wyraźnie jest skryształizowane, obok prac o charakterze przejściowym i takich, które ukrywają w sobie jeszcze ciekawe możliwości na najbliższą przyszłość.

Zwiedzający, oszołomiony w pierwszej chwili bogactwem wystawy, radby połączyć się w tej różnorodności... jak najprędzej. Trzeba więc zgóry zaznaczyć, że jednokrotne zwiedzenie nie wystarczy. Ten, który zwiedzi wystawę kilkakrotnie, w różnych porach dnia, a więc korzystając z różnego oświetlenia, znajdzie tu prawdziwą kopalnię studjów. Za każdym razem — coś nowego. Za każdym razem te „martwe” rzeczy nabierają życia i przemawiają do nas, każda odrębnym językiem jej twórcy.

Z jaką radością zaczynamy porozumiewać się z mistrzami, starając się wmyśleć w ich rodzaj i wżyć w odrębną każdego indywidualność.

Kiedy pod zachód światła wpada przez okna sali, ze wszystkich ścian i kątów idą ku nam jakieś drgania, łączą się, spływają i patrzą na nas błyszczące oko — Sztuki.

Dla zorientowania się widzów w masie eksponatów Komitet rozplanował je umiejętnie, umieszczając po jednej stronie, w obramieniu krzyżowym coraz dobitniej wyodrębniającej się szkoły wileńskiej (Kwiatkowski, Hoppen, Karniej i i.) naszych — sił wena verbo — Impresjonistów (Rouba, Kulesza, Międzybłocki); po lewej na pierwszym planie królestwo Jamontta. Poza tym

kilkanaście jeszcze dobijających się indywidualnego wyrazu talentów.

Wielką różnorodność pomysłową i dążności wykazuje też dział rzeźby (Jachimowicz, Szemberg, Szczepanowiczowa i i.).

Nie wiem tylko, czy licują zupełnie z powagą wystawy pewne niespodzianki artystyczne, które zresztą widzowie sami odnajdą i oceniają. Być może też, że to niepotrzebna tylko z mej strony drażliwość.

Prace Rouby budzą może najwięcej wśród publiczności zainteresowania.

Zaliczyliśmy Go, podobnie jak i innych, do impresjonistów, jednakże z zastrzeżeniami. Od impresjonistów oddzielił się Rouba wyraźną skłonnością do kompozycji, łącząc w swych pejzażach dwojaką technikę, co właśnie stanowi jedyny w swym rodzaju, nie dający się naśladować urok jego obrazów.

Rouba, jako impresjonista z temperamentu, realizuje swoje koncepcje a la prima i ta bezpośredniość, zaznaczająca się echnicznie wielką świeżością pociągnięcia, jest — jak mi się wydaje — podatawą owego uroku.

Zdarzyć się tu może jednak coś, co będzie niespodzianką dla samego artysty.

Zwróćmy nap. uwagę na poz. 119: wspaniały zaprzęg czwórki kłębiących się — że tak powiem — siwosów u bajecznie kolorowej karocy. Przy wątych rozmiarach płaszczyzny obrazu — problem techniczny niesłychanie trudny. Artysta rozwiązuje nad podziw łatwo ową trudność, wydobywając — jak na skinienie — maximum świeżości. Natomiast boki górnej części obrazu, w których owych trudności nie było, wydają się w tem zestawieniu czemś zbędnym.

Podobny — acz bardziej ukryty — moment kompozycyjny wywołuje rozbież-

ność efektów przy obrazie 112 („Zakątek parku”).

Jakiś wielbiciel Roby podziwiał grę światła w wodach stawu. Ktoś dowcipny przykrywa górą część obrazu i.. staw zaczyna mienić się ogniście, by szczere złoto. Intensywność wrażenia [wzrosła zatem w sposób zgoła nieoczekiwany. Widocznie odbłask światła w górnej części pejzażu stanowi znów niepożądaną dystrakcję dla efektu tamtego, przy którym powinna się była zogniskować uwaga artysty.

Są to rzeczy ciekawe i dające do myślenia. Można by powiedzieć, że wyobraźnia płała tu czasem figla artysty, który nie zawsze może przewidzieć, jaki będzie efekt całości.

Wyjątkowo obfity dorobek przedstawił Międzybłocki, którego ze względu na technikę malarską trzeba również zaliczyć do impresjonistów. Bajecznie kolorystyczna plama, świeżość i jasność cechują jego obrazy.

Trzeba jednak przyznać, że Międzybłockiego akwarele z natury nmięśnione skromnie na bocznej ścianie sali, są znacznie ciekawsze od prac olejnych, zgrupowanych na ścianie głównej.

Miłośnicy okolic Wilna znajdą tu rzadką okazję.. skompletowania swych zbiorów.

Marjan Kulesza, ostatni z grupy wymienionej, dał kilka cennych prac (jedną z nich zdołała nam już wydrzeć Warszawa, zakupując „Starą porcelanę”).

Technika Kuleszy wykazuje wielką delikatność dotknięcia. Artysta, operując przeważnie płamką, nie boi się żadnej technicznej trudności; powiedziałbym: szuka ich nawet, wiedząc, że je zawsze rozwiąże jego niezawodne dotknięcie.

Po mistrzowsku zwłaszcza traktuje Kulesza martwą naturę.

Nie dziw, że o prace jego zabiegają

skwapliwie obcy (warszawskie Towarzystwo Zachęty).

A teraz czarodziejskie księstwo Jamontta, który jest jego udziałem i niepodzielnym panem.

Biada temu, kto się odważy podpatrywać i badać tajemnicę kunsztu artysty:

„Bo się w dziwny Labirynt i błąd wda [takowy,

„Skąd żadna Aryjadna, żadne kłębki [tylne

„Wywieść go moc nie będą; tak tam [ścieżki mylne“!..

(Kochanowski).

A jednak chytry obserwator zauważy niejedno, świadcząc uparcie wzrokiem powierzchni obrazów (tempera).

Tu jakaś belka, zamykająca róg ramy. Tam jakieś kepki stylizowanej trawy. Tam znów linjom łamany jakiejś ściany odpowiada łamana linja konarów drzewa. Gdzie indziej tajemnicza postać, znikająca w głębi kwadratowego przejścia, trzyma na uwlezi zaklęty urok.. wrażenia.

Właściwie trzeba by tu pisać studjum o każdej pracy z osobna.

Tak, ale to byłoby dopiero abecadło tej sztuki, którego artysta nie ma zresztą zamiaru ukrywać. Grzeczny dzieciom pozwala Jamontt oglądać swój warsztat, ukazując nap. dwa rysunki, jako studia do obrazów („Stare mury” i „Ginące Wilno”). Zrobiwszy taką wędrowkę od obrazów do rysunków i z powrotem, nie mamy jednak mądrej miny. Tu bowiem dopiero zaczyna się dzieł nad dziwy.

Jakieś grające barwą cienie, jakieś nieprawdopodobne efekty świetlne, jakieś korowód zaklętych mirażów.

Dalibóg, jak w bajce!

Tak. Czarodziejem jest Jamontt i niewiele tu wyjaśnia studja analityczne; choć czuć we wszystkim, co Jamontt tworzy,

żelazną logikę, choć nic tu nie jest dziełem przypadku.

W obrazach Jamontta jest jakaś dziwna, tętniąca życiem, rytmika formy.

Szczegół, podane przeze mnie powyżej, ilustrują „..obłutkiej części sposob, w jaki malarz ten rytym na płaszczyźnie umie wywołać.

Oczywiście, sam rysunek nie dałby tu pełnego efektu. Dołącza się tu znów zgodny rytym światła i barwy. Czynniki te w złączeniu wywołują ową złudę, dzięki której gotowiliśmy na chwilę pomyśleć, że te domy, mury i pejzaże zjawiają się tylko na ekranie naszej wyobraźni.

Nikt też tak, jak Jamontt, nie umie wypatrzyć różnych zakątków głąbiącego Wilna, które jako żywo przypominają zakamarki jakiejś Padwy, Sienny czy Assyżu, mówiąc o prastarej kulturze miasta.

Romantyczna jest wybitnie struktura wyobraźni Jamontta.

Miłośnik kultury malarskiej spyta zapewne o klasyków wileńskich, których lider i patron, świeży w Krakowie uwieczniony — Ludomir Ślędziński, nie zdążył nadesłać swych prac na Wystawę. Są podobno w drodze i z najwyższą niecierpliwością oczekują ich pojawienia się lada godzina tutejsze koła artystyczne, a zapewne i cała kulturalna publiczność. Jest to dla nas zdarzeniem nader szczęśliwym i doniosłym, że Polska Akademia Umiejętności, używając artysty najwyższego w kraju odznaczenia, nie dała się wyprowadzić „obcym. Lada moment patrzeć, jak zabyły słońce Ślędzińskiego w Europie!

Szkółę klasyków wileńskich, obejmującą zresztą bardzo różnorodne indywidualności, łączący dobitne poczucie plastyki, co się objawia w zwartej kompozycji mas, przy wyraźnie planowym rozczłonkowaniu elementów. Każdą szczegół — umieszczone ściśle według powziętego układu, przemysłany i przepracowany. Droga żmud-

ŚWIECI POLSCY.

Dziwni drogi chodzą objawy uczuć religijnych w poszczególnych narodach. Wziąwszy za podstawę jednakową tęsknotę do rzeczy nadprzyrodzonych, do niewidzialnego świata, wiarę w opiekunów lub szkodzi bóstwa „część zmarłym i wiarę w nieśmiertelność istoty człowieka, widzimy jako objaw istoty, uczulenie bóstwa, jego historię obejmującą olbrzymi cykl fantazji ludzkiej i wreszcie najwyższy objaw boskości: miłość bliźniego tak wielką, że dla niej cierpienie, niewinna ofiara, poświęcenie siebie, jest szczęściem.

Tę drogę wskazał swym wyznawcom Chrystus, życiem i męką dając świadectwo prawdzie i odkupieniu. Naśladowcy Miśtrza z Nazarethu, szli w jego ślady w założonej ekstatycznej religii miłości do Stworzyciela i stworzenia, dochodząc do takich wyznawstw mistycznych przejawów, jak stygmaty św. Franciszka z Asyżu, ekstazy św. Teresy d'Avila, lilijna czystość św. Kazimierza Jagiellończyka.

Losy Polski postawiły ją w takich warunkach, iż rościć się powinna jej historia od świętych wieków. Ileż dzieł, zakonników, rycerzy zginęło przy najazdach tatarskich, ileż w wojnach z pohanami, w których interes polityczny tak często podporządkowany był zapalowi walki z niewiernymi! Żaden naród nie odbył tylu krucjat i nie nawrócił (bez krwi rozlewu), tyle ziem pogańskich. A ileż umęczono w Stambule, co nie chcieli renegactwem życia ocalić?

Nie płami się historia polskiego narodu żdnem masowem prześladowaniem inowierców, nie mamy na sumieniu narodowym żadnych wojen religijnych, żadnych krwawych rzezi czy inkwizycyjnych stosów, w imię Chrystusa przewrotnie i potwornie niszczyli bliźnich, którzy wszystkich kochać kazali.

Wierzenia religijne narodów, państw polskie zamieszkujących, były głębokie, nawiązane w objawach niemiernie wytrwałe, a pozbawione okrucieństwa i atrytizmu. Powszechny kryzys polityczny i odnośny do dyssydentów, nie trzeba przypisywać uczuciom religijnym, jak również epizodyczne rękawice Żydów, protestantów lub czarownic. Grały tu rolę interesy poszczególne, materialne.

Epoka porobizorowa, powstania, zsyłki i więzienia, katolicy i egzekucje, egzaltacja religijno-patriotyczna, zdawałoby się, iż rzuciła na plac boju z ciemnymi siłami ludzkości. A potworne prześladowania unitów, godne pierwszych wieków chrześcijaństwa, czasy Nerona i Dziejekłana żywym przemaszając, czy to nie martyrologia świętych polskich?

Zaiste, gdyś czyta opis męczeństwa Apolonii Lis w Kolembradzie skatowanej przez Kalfiskiego lub Józafaciuka Symeona, 70-letniego starca z Międzyrzecza, skopanego na śmierć obcasami w ostrągach przez pułk. Kotowa, lub Teresy Miedzkiej, zaszczonej na śmierć nahałami w Łysowie, czy opis męczarni drelowskich unitów w 1874 r., czy o Joannie Czyż, 16-letniej męczennicy z wsi Horoski, zmarłej po 5 dniach z ran zadanych za wiarę, albo o 12-letniej Waszkównie, skrwawionej i z połamanymi kośćmi za obronę braciśka 3-letniego od cerkwi i popa, to nie można się oprzeć przekonaniu, że większych cierpień i wierności wierze Chrystusowej nikt nie okazał.

Wysłany oni byli zapomniani, ci prości chłopcy podlaski, nikt ich nie bronił na świecie, nie ujęły się za nimi żadne władze duchowne czy świeckie. Jedynie w parlamencie angielskim powstała raz interpełacja, czy jest wiadomym Europie, że w

drugiej połowie XIX w. mordują, więżą, zabijają w torturach starców, kobiety, dzieci, całe wsie zamrażają żywcem na lodzie? Ale zostało to zatarte z pamięci przez dwór rosyjski.

A przecież godni są, by ich kości były relikwiami na równi z kośćmi, by wizerunki ich w ołtarzach odbierały cześć godną ich pamięci!

Dlaczego w Polsce tylu świętych, a tak mało kanonizowanych? Czy to brak starożytności, czy brak pieniędzy potrzebnych do zatwierdzenia formalności, czy brak w psychice polskiej, w temperamentach naszych elementów korzystnych do wywołania cudów, koniecznych do beatyfikacji?

Wszystkie te przyczyny i również lenistwo w zajmowaniu się temi sprawami, nawet w sferach pobożnych, oraz wieczna inklinacja polska do mody zagranicznej, nawet w tym zakresie, są przyczyną tego stanu rzeczy.

Widzieliśmy jak, przy doskonałej reklamie, umiejętnie propagandzie miłutka zakonniczka Tereska z Lisieja, stała się sławną na cały świat świętą, przynosząc wielki dobrobyt materialny miastu, a zakonowi dary.

U nas, niestety, od iluż lat biedzimy się z królową Jadwigą, nie mogąc przeprowadzić procesu beatyfikacyjnego; nie jest jeszcze beatyfikowany salezjanin Witold Czartoryski, ani o. Rafał karmelita (Józef Kalinowski), ani Albert Chmielowski, a przecież cóż to za życia pełne poświęcenia, bohaterstwa i prawdziwej, nie zmaconej ziemskimi sprawami wiary Chrystusowej!

Czy o tych polskich świętych słyszy ogół szeroki? Nie, opowiadają mu o ludzich co żyli i uświecili się w dalekich, w egzotycznych, nieznanych krajach, a o tych najbliższych, mogących dać najwymowniejszy przykład, któż wie, prócz małej garstki?

Czyżby polityka — tak pochłaniała nasze sfery kulturalne, że o tych rzeczach zapominała?

Francja, bezwzględnie ogólna, „masońska Francja i Włochy „bezbosne“, daleko lepiej umiały koło uświecania swych rodaków chodzić, może dlatego, że tam sfery katolickie bardziej się zamykają w dziedzinie obrządków i praktyk, i w myśl słów Chrystusa „Królestwo moje nie jest z tego świata“, walki wyborczej, agitacji politycznej, wiecie, adresy i t. p. pozostawiają daleko, a przy tym nie obniża powagi Kościoła i wierzeń religijnych, jak to się często u nas dzieje. Bo np. owoce bezmyślnej agitacji przywrócić w czasie ostatnich wyborów nie każą na siebie długo czekać i najpierwszą ofiarą będą właśnie te sprawy, których rzekomo niesmaczną agitacją „kościelna“ broniła.

Uwagi powyższe nasunął mi przeczytany żywot Alberta Chmielowskiego, postać niezwykła pod każdym względem, a którą dziecinami oczami miałam szczęście oglądać w domu rodziców w Krakowie. Bo ten niekanonizowany święty, był kolegą mego ojca ze szkoły malarskiej w Monachium, a także brał udział w powstaniu 63 roku, co ich obu łączyło podwójnie.

Pamiętam dobrze tę postać jak z witrażu czy z rzeźby średniowiecznej katedry. Wysoki, chudy, nieśmiernie, o twarzy ciemnej, głęboko osadzonych oczach, które jeśli z pod spuszczonego powieku błysnęły, to gorzały ogniem, łysawą czapkę miał zgrabną w głębokie brzozy, pamiętam po moshalach. Bręknął wór z kapturkiem, przepasany sznurem, zimą i latem służył mu mu za okrycie, a z pod niego stukały drewniki trepa i szprawyłone drążka, bo-

wiem i nogę stracił w walkach za ojczyznę.

Urodzony 20 sierpnia 1846 we wsi Zgolebie z Wojciecha Chmielowskiego i Anny z Boryslawskich ofiarowany w powódź słabego zdrowia Panu Jezusowi, w habicie chodząc do lat 11-stu. Odano go do szkoły kadetów w Petersburgu, gdzie w ćwiczeniach bronią i nauką tak się odznaczał, że mu cesarz Aleksander II medal za sprawność wręczył i długo rozmawiał z nim „sprawczył“.

Zbytnią jednak męką z powodu oddalenia od kraju i rodziny, sprowadza go na studia do Warszawy i Puław. Wszędzie jest wzorem pracowitości, dobrotliwej i pobożności. W roku 63 z gromadą młodych kolegów idzie w lasy z bronią w rękę. Uwieszony na granicy austriackiej, dostaje się do twierdzy w Olomuńcu, skąd udaje mu się zbiec i znowu wrócić do partyzanckiego oddziału. Przez cały czas trwania walk dawał dowody niezwykłego, nawet na owetaki bohaterskie czasy, poświęcenia i odwagi. Raniony w nogę pękniętym granatem rosyjskim, który mu stopę roztrzaskał, dostał się do niewoli i lekarze nieprzyjacielscy odcinają mu nogę bez usypiania i odpowiednich narzędzi.

Nie był jeszcze pełnoletni, ale Sybir czekał go pewny. Wyjdnano go z Sybiru zezwolenie przewiezienia go do krewnych na kurację, a gdy mógł się poruszać ułatwiono mu ucieczkę zagranicę i wysłano do Paryża. Chcąc ukończyć naukę, w Gandawie wstępuje do politechniki i tam zdobył tytuł inżyniera, ale pociąga go sztuka i chce studiować malarstwo, jedzie do Monachium, gdzie się gromadzą największe siły polskie: Juliusz Kossak, dwaj Giermscy M. i Alexander, dwaj Chmielowsky, (bo i brat Adama studuje) Chęłmoński, Stanisław Witkiewicz, Romerowie Alfred i Edward.

Dobroliwy regent bawarski Luitpold, odwiedza młodych Polaków w ich pracowniach i nie szczędzi im zachęty i pomocy. Karjera artystyczna zdaje się być Chmielowskiemu zapewniona, talent miał duży, a pracował nad nim, z poświęceniem, z oddaniem się i sumieniem. W duchu głęboko religijnym maluje obrazy treści pobożnej, nie był żądny sławy i marzył, by jak Fra Angelico sztukę i talent Bogu poświęcić.

Po powrocie do kraju, w Krakowie pędzi życie światowe, dowcipny, wesoły, radosny mimo kalectwa, ma wielkie powodzenie na każdym polu, maluje obrazy do kościołów, ale nurtuje go powołanie. W 1880 r. wstępuje do zakonu OO. Jezuitów w Starę Wsi, ale wydalają go statem z powodu złego zdrowia. Jestto ciężki cios dla tego człowieka, który tyle poświęcił się światu, szukając swej drogi. Po burzy niewspieranej, którą wtedy przeżył, wstępuje Adam do Trzeciego Zakonu św. Franciszka i postanawia szerzyć tercjarstwo w zaborze rosyjskim. Od 1881 r. rozpoczął swe działania na Podolu, wędrując od wsi do wsi jako ubogi pątnik; restauruje stare obrazy w opuszczonych kościołach i kaplicach lub maluje nowe, naucza i wspomaga, pędząc żywot iście apostołski. Oczywiście, że misjonarskie te prace nie mogły się podobać rządowi rosyjskiemu; pod groźbą zesłania musi po raz drugi uciec przed szponami carskich ślepaczy.

Wraca do Krakowa, i tu, otrzymawszy z rąk kardynała Dunajewskiego prawo noszenia habitu, postanawia, złożywszy ślub zakonny, poświęcić się ubogim. Łączy się w nim ten zamiar ze wspomnieniem ślubu rodziców, którzy utracili kilkoro dzieci, więc braku mu za chrześcijańskich. Tym więc upokorzeniem oddaje się całkowicie Szybko zapadł jego, bezgraniczne oddanie się najczarniejszej nędzy ludzkiej, poświęcenie i pobożność ascetyczną, ściągają do niego

tercjary i tercjarki, którzy niebawem pod nazwą braci Albertynów i sióstr Albertynek, omdlenia, które sobie i Chmielowski przybrał, tworząc zgromadzenie zakonne, przestępujące w najczystszej formie regułę św. Franciszka.

Pamiętam go wspaniale z tych czasów; jako dziecko nie mogłam ocenić należyte głębi duchowej tego człowieka, świętego z życia. Wiem, że silnie robił wrażenie, że wyglądał, jak nędzarz i wszystkiego sobie odmawiał. Chodząc zimą i latem w brym habicie z kapturem, poszczą i śpiąc na słomie. Niestrudzenie drewniany jak kikut postukiwał po schodach suterenu i na poddaszach. Zbierał nędzę moralną i materialną, osadzał ją w jakimś kącie, wypychał im do rąk robotę i szedł dalej, zebrząc dla nich na strawę, siedząc swą porabianą głowę nad ich losem. W mieście i na wsi, Albertyni i Albertynki, w sandałach, w szerokich siemielgach, prości, zapracowani, szeryli najczystsze zasady Ewangelii.

Do beatyfikacji cudów trzeba by mniej lub więcej chora nerwowo istota, poczuła pod wpływem sugestii płynącej od rozmodlonych tłumów, od wielbionego obrazu, pod naciskiem wewnętrznego porwy do Boga, wstrząs uzdrawiający jej cierpienia...

Ależ O. Albert codziennie czynił cuda równie wspaniałe, równie ku chwale Bożej wiodące; całe życie jego było cudowne; a wpływ na ciemne, zgorzkniałe, zepsute środowiska nędzarzy, wśród których pracował, był wpływem świętego. Zmarł w pełni doskonałości duchowej, w dn. 25. XII. 1916 r. w Krakowie opłakiwany przez tłumy, które Go ojcem ubogich i nędzarzy nazywały i wznosiły Mu w pamięci ołtarze, nie mniej chwalebne niż te, które Mu być może kiedyś wzniosą oficjalnie władze kościelne.

Hel. Romer.

NOWE KSIĄŻKI.

Wydawnictwa książki polskiej.

— Jan Augustynowicz. *Pieśń... pieśń życia i śmierci.* Warszawa 1924. Dom Książki Polskiej. Spółka Akcyjna.

Z reklamową złotą opaską i wspomnieniem jednej prośby powieści p. Augustynowicza *Księżdz Drob.* oddają wydawcy do rąk niekrytycznej publiczności te torbę sieczki. Cóż to za bzdury! Bohaterka, dystygowana i cudna Stefa okryta perłami i brylantami siedzi... na ławce w Alejach Ujazdowskich, a obok rodzina milionera! Też takich używa wyuczysów — następuje poznanie! i zaproszenie jakiegos. Potem Stefa sama zaproszenia wzięła mężczyzny, którego pyta czy jest poetą, a na końcu rozmowy mówi mu: „Pan jest bezowocny! i zostanie nim!“ Frazesy zupełnie a la Mniszkówna, że ciagle się ma wrażenie czytania wesołej parodii Magdaleny Samozwaniec.

„Światło słoneczne syczący się przez czeluście między gałęziami, aby kasać grunt!“ „Wykwintno-subtelny zapach jej ciała!“ „Wzajemność w nią wzrok“. Było prawie tłoczno i stwierdza to z wyrazistym wstrętem. „Niespodzianka“ nazywa autor nagle ujrany ideał bohaterki. „Gżenie się — wiosenne? specjalnie? — obu pici — w wieku akurat stosownym“ dawało znać o sobie.

„Czworoboku ziemi rozpełzłego przed maszyną oranżjerą, której podnoże zasło nieito pasmem roślin południowych“.

Rozmowa dwójga pozornych kochanków: „Szczeciobczesz słowa, które policzkują swoją... aż duszę“.

„Tanio i psio“ cenisz się panie Jatoski?

„Wtapiął kły spojżenia w tę szatanicę“.

„Siedziatła na prześcieradle w krzyczącym uroku nag-ści“.

„Męczyzna, atleta fluidu vitalnego, nabierający do wina zuchwałstwa w płuća, choćby i z krwią wólu“.

„Spojrzeniem wózu okolił jej oczy“.

„Grały pyski, piersi kłęby i nogi bachmatów jarzyl się ślepia“.

„Dziwnie brał ją w oczy Dolski“.

„Zwarła usta w drgających spazm! Drżała w mato przytomnym spoglądaniu i nagłe bez wiedzy, jakby, co czyni, upadła głową na jego piersi i rozszlochała mu się na nich“.

„W mem sercu jest coś, co jest większe nad pocziwego nawet zwierza“. Przyżyty przez nią wstrząs gaś w niej z trudem, on czytał w niej ciagle jej tragedję.

Moskiewka! przychodziło do niego! I szczylił groby jakby... z ziemi, w której leżały? Jawa opłula mu serce“.

„Porucznik dość brawurowo dotrzymywał placu, lekko patronowała Mira, czyniąc z wprawą urodzonej damy zadość najwzbudniejszemu nawet wymaganiom“!

I tak przez 323 stron, gdzie okiem rzucić takie kwiatki, jednym okiem się człowiek śmieje z tego stylu, karykatury zdrowego rozsądku i gustu, a drugim „nawet“ płacze, bo czyż wolno karmić publiczność podobną tandetą literacką? A będą to czytali, niestety, bo sensacyjną jest fabuła, a intrygi, co najczarniejsze, obfitują!

— Anna Zahorska (Savitr). *Trucizny. Powieść współczesna z przedmową ks. arcybiskupa Teodorowicza.*

Jako reklamę dla powieści używać błogosławieństwa dostojnika kościoła, to jest pomysł świadczący o zmyśle kupieckim wcale rozwiniętym. Ks. arcybiskup zapewnia nas, że w książce jest „żywa i bezpośrednia znajomość Kresów Polski i zachęca do tak zbrojnego apostołstwa pío-

rem“. Zwykły śmiertelnik zauważyłby mógłi że p. Savitri nie ma dobrej znajomości, Białorusi i Białorusinów, że jej książka może jest żożna i apostołska, ale paplerowa, banalna i wykazująca bardzo płytką obserwację ludu i ruchu białoruskiego, obserwację czynioną przez szklą instytucji czy agencury agitacyjnej w rodzaju Straży Kresowej czy innej.

Mimowolnie nasuwa się porównanie z umiarem, trafnością i zrozumieniem duszy chłopskiej „tutejszej“ u p. Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej. Tam to nie jest papier i literatura miejsczki, znająca lud z raportów urzędowych lub faktów przelotnie widzianych!

Tam jest znajomość tych dusz ciemnych i ich pobudek, nie zawsze tak zbrodniczych z założenia jak to przedstawia p. Savitri, dla której nasz Białorusin jest tylko „hadem“ i niczem więcej. Ze ruch białoruski traktuje jako ekspozyturę bolszewicka, to też dzięki nie nie powinno, szkoda tylko, że takie i takie traktowanie spraw tutejszych utrwała fałszywe o „Kresach“ pojęcia u bezkrytycznego ogółu. My, trudno żebymy się na nie zgodzili. Szkoda, że p. Savitri nie zadała sobie trudu lepiej poznać te rzeczy, bo niezaprzeczenie powieść ma dużo dobrych stron, pisana żywo, bez rozwelek, (prócz śmiertelnie nudnych, oklepnych, niedowcipnych dowcipów i rozmów kawiarnianych, wplecionych w fabułę np. w pięć dni w dalekiego), pewne opisy np. błot, nędzy Białej, cała pani Poluta, nawet i ów Wasilewicz, to typy żywe, mające sporo prawdy w sobie.

Ale nawet tak dalece nie zaobserwowała p. Savitri chłopów białoruskich, że prócz kilku frazesów w tym języku, używają języka literackiego! Mówią na wy, tobie, coś zabrał, chłopak, przed północnikiem, ani chybi. Tak oni nie mówią.

— Józef Relidziński. *Powrót z tamtego świata.*

Autor zebrał w jeden tom nowe drukowane w ciągu kilku lat w rozmaitych pismach; każda ma za temat wizyjny świat czwartego wymiaru. Poetycki talent Relidzińskiego pozwala mu opracować te sensacyjne zdarzenia w sposób artystyczny. Związca Nieznajoma z Ziemiańskiej, urok topieli są bardzo zajmujące i przykuwają uwagę czytelnika. Zawsze są to historie miłości dwójga ludzi, których łączy lub dzieli świat pozagrobowy. Z pośród utworów w tym rodzaju nowe Relidzińskiego odznaczają się logicznie przeprowadzoną koncepcją i cechami prawdopodobieństwa.

Kultura, sztuka i literatura.

Wyjazd delegacji polskiej na kongres Pen-Klubów w Oslo.

15-go b. m. wyjeżdża do Oslo na rozpoczęający się tam międzynarodowy kongres Pen-Klubów. Delegacja Klubu Literackiego, złożona z pp. Wacława Sieroszewskiego, Ferdynanda Goetla i dr. Emilia Breitera.

Księga ubogich Kasprowicza w tłumaczeniu Balmonta.

Staraniem sekcji przekładów Polskiego Klubu Literackiego ukazał się rosyjski przekład „Księgi Ubrich“ Kasprowicza piora Konstantego Balmonta.

Julian Ejsmond w przekładach na obce języki.

Juljana Ejsmonda „W puszczy — opowieść o sercu zwierzęcem“ ukazał się niebawem w niemieckim tłumaczeniu Hahna, w czeskim tłumaczeniu Dostala, nadto zaś jest tłumaczona na rosyjski przez Konstantego Balmonta.

„Sobol i francus“ Weysenhoffa po panna.

Bawiący w Krakowie literat francuski Paul Casin pracuje obecnie nad tłumaczeniem „Sobola i pan y“ Józefa Weysenhoffa.

Święto Laikonika w Krakowie.

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków m. Krakowa, urządząc corocznie tradycyjny obchód Korika Zwierzynieckiego, urządza w r. b. święto laikonika, który będzie sfilmowany.

Uroczystość ku czci Szewczenki w Stanisławowie.

W Stanisławowie w sali ruskiego „Sokoła“ odbyła się uroczystość t. zw. „Narodowe Szewczenkowskie“ święto, na uroczystości 67-let rocznicy śmierci poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki. Na program uroczystości wchodziły: deklamacje i obrazy sceniczne z życia poety.

Zaznaczyć należy, że podobne uroczystości urządzane są rok rocznie w czerwcu we wszystkich miejscowościach, zamieszkałych przez ludność ukraińską i obchodzone są z wielką powagą i pietetem.

Echa Międzynarodowej Wystawy Muzycznej w Genewie.

Donoszą z Genewy: Ze znacznym opóźnieniem ukazał się ilustrowany pamiętnik Międzynarodowej Wystawy Muzycznej w Genewie, która odbyła się w r. ub. W artykule, poświęconym pedagogii muzycznej znajduje się dłuższy ustęp piora Edwarda Combe'a, podający zarys polskich dzieł teoretycznych (od Felistynskiego począwszy) i informujący o obecnym ruchu wydawniczym w Polsce w zakresie prac muzyczno-pedagogicznych, który na wystawie był pokazany reprezentowany. Wśród ilustracji znajdujemy fototypy wionolenczi typu „Polonia“ warszawskiego lotnika T. Panufnika.

Wielki wszechświatowy trust kinematograficzny.

Do utworzonego ostatnio w Rzymie wielkiego światowego trustu kinematograficznego weszły Ameryka, Anglia, Niemcy, Francja i Włochy. Wszystkie te państwa wchodzące do trustu na prawach równych, dała początek drugiemu przemysłowi filmowemu Włoch stanowią wielki przewrót, daje mu bowiem nie tylko odrazu wstęp do wszystkich krajów, ale także zapewnia specjalne taryfy procentowe, co jest o wiele korzystniejsze, niż sprzedaż filmów. Specjalnym węzłem zostały połączone włoskie towarzystwo „Luce“ i niemiecka „Ufa“, celem zrealizowania pełnego odrodzenia filmu włoskiego.

Losy teatru Piscofara w Berlinie.

Kierownik znanego komunistycznego teatru berlińskiego Piscofara rzekł się dziś, dawny trudności finansowych, swej koncepcji. Wobec zesoł Piscofara ma, grać do końca koncepcji na udział.

na, ale jedynie prowadząca do mistrzostwa.

Warto o tem pamiętać przy dzisiejszych skłonnościach do powierzchowności i łatwych rezultatów.

W najwyższem niewątpliwie stopniu dotyczą te uwagi stylu Kazimierza Kwiatkowskiego, w którego pracach zaczynał się zresztą sporo wówczas, wadliwych dla oka wprawnego. Mam na myśli nie tylko ogólny ich wygląd i technikę, ale też i fakturę. Znaćcy powinni zwłaszcza uważnie obejrzeć dwa „Portrety p. W. B.“ (olejne).

Osobliwy „Portret Kr. Zygmunta Augusta“.

Może się ktoś zdziwi: kto dzisiaj robi portrety historyczne?

Sam twórca, pytany o swoje prace i plany, przyznaje skromnie, że dorobek swój traktuje jako etap na drodze, prowadzącej do własnego stylu.

Dla mnie ewolucyjny charakter tego pochodzi jest już dziś widoczny.

Zwróćmy np. uwagę na stylizowane obramienie w „Portrecie J. Słowackiego“, budzące zachwyt soczystością wykonania.

Artystę chodzą niewątpliwie o wydobycie stylu epoki. Dzięki temu, że nasylił on otok płaszczyzny — niewidocznym coprawda zrazu — stylizowanym motywem dekoracyjnym, obraz napałił się jakąś rozlewnością romantyczną, z niejaka jednak szkoda dla zasady koncentracji.

W „Portrecie Kr. Zygmunta Augusta“ koncentracja dobna, widoczna zwłaszcza wówczas, gdy zwrócimy uwagę na pionową wyraźną orientację obrazu.

Na pierwszym planie głowa postaci, odbijająca na przesłoniętej pojełtem tle, skombinowana z dwóch jednolitych części: ciepłej — prawej (niepospolicie wprost piękny, prawdziwie renesansowy zotogłów) i chłodnej lewej (błękity). Szkoda tylko, że malarz nie był tu całkowicie konsekwent-

ny, dając zbyt — mojem zdaniem — rzucający się w oczy ornament tła części lewej, szkoda też, że tło podnoża nie jest cokolwiek dyskretniejsze.

Na ogół indywidualność malarza Kwiatkowskiego jest silna. Mam także intuicyjne przeświadczenie, że artysta żelazną wolą hamuje w sobie wszelkie zapędy artystyczne, któreby mogły wyprowadzić jego wirtuozję techniczną. Innymi słowy: technika idzie tu o krok naprzód przed inwencją.

Jest to jednak zbieranie potoku, który łada moment rozerwie tamy...

Hoppen.

Gdy myślę o pracach Hoppena na tle niektórych nieudanych pldów sztuki malarskiej, mimowolnie ciśnie mi się pod pióro określenie: Hoppen to... prawdziwa Europa. Kultura tu nic z podwórka domowego. Kultura artystyczna najwyższej miary.

Jakież to miłe i osobliwe: najlepszy poeta rodzimego Wilna najbardziej europejskim stylista.

Akwaforty Hoppena, rozchwytywane w Warszawie i podziwiane zagranicą, wykazują ostatnio ciekawą technikę mieszaną. Obok zwyczajnego wytrawiania stosuje Hoppen suchą igłę, wydobywając w ten sposób nadzwyczajną miękkość tła przy arcywytwornem wykończeniu tematowego motywu (np. „Pałac Sapiehow na Antokoju“).

Obraz nabiera przez to jakiejś pełni i równocześnie jakiejś wyrazistości konturów, która nadaje obiektom martwym specyficzną żywość.

Wyobrażam sobie, jakby to było rozkosznie mieć kompletny album prac Hoppena.

Z działu rzeźby wyróżniają się głównie dwa dzieła.

Jachimowicz dał portret w gipsie („Portret pani F. S-M“), uerzający wyrazistością charakterystyki.

Jan Kossonoga.